Piłka nożna. Za marzenia nie ścinają głowy! Lech i Raków jeszcze wierzą w awans w LK **str. 15**



FOT. EPA/PAP

Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL subkultury młodzieżowe były solą w oku władzy **str. 10-11**

POD PARAGRAFEM

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek 19.03.2026 | Nr 65 (16959) Rok LIX | **www.nowosci.com.pl** Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Jaskra jest zdradliwa - pacjenci jej nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa, a odbiera wzrok **str. 2**

„Fiskus drenuje nasze kieszenie” - tak mówią najlepiej zarabiający w regionie **str. 5**

W pierwszy dzień wiosny **będzie pokaz mody spoza schematów** **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259 Nr indeksu 350370

PRACA FIRMY W TORUNIU I OKOLICY REKRUTUJĄ NA PRODUKCJĘ

Potrzeba ludzi do robienia skarpet

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Po zimowym zastoju na rynku pracy w Toruniu widać przebudzenie. W marcu już nie tylko gastronomia czy budowlanka szukają pracowników, ale także produkcja. „Nowości” sprawdziły szczegóły.

Trudno mówić o wielkim optymizmie na toruńskim rynku pracy, bo - jak pisaliśmy - początek roku oznaczał spadek liczby ofert pracy i wzrost rejestracji osób bezrobotnych. Szczęśliwie Torunia i powiatu nie dotyczy przynajmniej problem zwolnień grupowych, z którym mierzyć się teraz musi np. Bydgoszcz (sprawa Stomilu).

W marcu widać przebudzenie na rynku. Najpierw tradycyjnie ofert zatrudnienia przybyło w gastronomii i budowlance - to stały trend sezonowy. Teraz natomiast widać też rekrutacje na produkcję.

Tak jest m.in. w Filmar Factory. To spółka, która zajmuje się produkcja skarpet. Swój zakład ma przy Szosie Bydgoskiej. Widać, że dobrze sobie radzi na rynku - wprowadza nowe produkty, stawia na jakość i innowacje. Zleceń jej nie brakuje i teraz rekrutuje. Poszukuje operatorów maszyn dziewiarskich.Co ważne, zakład otwarty jest dla osób, które dopiero tego zawodu chcą się nauczyć.

„Od 5 tys. zł brutto” - takie wynagrodzenie oferuje inny producent skarpet w Toruniu, który też rekrutuje. To firma Hedam, działająca od 1996 roku. Swój zakład ma na Wrzosach. Przez lata rozwinęła działalność i dociera dziś z ofertą do różnych rynków w Europie. Też właśnie rekrutuje: do obsługi maszyn dziewiarskich, oczekując od kandydatów zdolności manualnych i sumienności. ©℗

Więcej na stronie 3



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Cudeńka na święta w toruńskim Muzeum Etnograficznym już od 22 marca **str. 4**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

SEZON NA OGRÓDKI

Po zimie wraca życie na toruńską starówkę. Przy Rynku Staromiejskim stanął pierwszy letni ogródek

W Toruniu już można wypić kawę pod chmurką. Na starówce pojawił się pierwszy ogródek, kolejne będą wkrótce. W tym roku miasto dało restauratorom wolną rękę co do terminów. Więcej na str. 4

Czy Toruń jest już gotowy na sportowe święto?

Od 20 do 22 marca 2026 roku Toruń znajdzie się w centrum sportowej uwagi. A to za sprawą Halowych Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce. **Do miasta zjeżdżają już nie tylko zawodnicy, ale i kibice** **str. 3**

Retro. Bosy pradziad hipisów w Toruniu. Ludzie wzięli go za przybysza ze Świecia **str. 6**

Spór o ETS nabiera tempa przed unijnym szczytem. Polska chce zmian **str. 8**

eprasa.pl 2181be3b24

AUTOPROMOCJA 0010990317

Zamów **prenumeratę**
Nowości Toruńskie 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Jutro w „Nowościach” PULS

Młodzi przechodzą najpoważniejszy kryzys społeczny od dekad. „Zetki” boją się dorosłości i wojny Polityka na talerzu. Hejt na lewacki schabowy



Tadeusz Płatek
publicysta

Dziwne filmy znanych polskich reżyserów

Twórczość Romana Polańskiego i Andrzeja Wajdy wszyscy znają, tak się w każdym razie wszystkim wydaje. Mało kto wie, że przed „Pianistą”, „Dzieckiem Rosemary”, „Panem Tadeuszem” czy „Człowiekiem z Marmuru”, panowie kręcili inne filmy, dziś raczej nieznane. A szkoda, bo są dość przerażające, a jednocześnie zabawne.

„Morderstwo” (Roman Polański). Film jednominutowy, bez dźwięku. Mężczyzna w płaczu wchodzi do pokoju, w którym na łóżku leży nagi facet i śpi. Ten w płaszczu wyciąga brzytwę i wbija śpiącemu w pierś, po czym wychodzi, zostawiając nas z rozdziawionymi ustami naprzeciw napisu „koniec”. Nie wiemy, kto kogo zabił, dlaczego, po co i czy mordercę czeka kara.

„Uśmiech zębiczny” (Roman Polański). Film dwuminutowy, bez dźwięku. Facet schodzi po schodach kamienicy, zagląda przez wychodzące na klatkę schodową okienko łazienki, w której akurat kąpie się piękna kobieta. Widać jej piersi, wyciera sobie głowę ręcznikiem, nie widać więc jej twarzy, nie jest też świadoma podglądacza, który lubieżnie się uśmiecha przez chwilę. Z mieszkania kobiety wychodzi facet, by zostawić na progu butelki po mleku.

„Rozbijemy zabawę” (Roman Polański). Młodzież z dobrych domów bawi się na imprezie zamkniętej. W pewnym momencie zjawiają się chuligani z pod ciemnej gwiazdy i brutalnie realizują tytuł. Porażający realizm filmu wynika z faktu, że Polański zaprosił nieświadomych aktorów i nasłał (bez ich wiedzy) wynajętych typów, po czym to nakręcił. Wszystko dla sztuki.

„Przekładaniec” (Andrzej Wajda). Film futurystyczny z 1968 roku (na podstawie tekstu Lema), którego akcja dzieje się w 2000 roku. Kierowca rajdowy ma koszmarne wypadki, po których trafia do szpitala, gdzie jest składany z fragmentów innych ludzi, w tym własnego brata - pilota rajdowego. Sprawa komplikuje się, gdy rodzina brata, już po pogrzebie, nie może dostać odszkodowania, bo brat, a konkretnie jego narządy, wciąż żyją w kierowcy i innych biorcach. Sprawa komplikuje się bardziej, gdy w kolejnych kraksach giną i stają się dawcami wdowa po bracie i pies buldog.

Miłego oglądania klasyków polskiej kinematografii.

POGODA W TORUNIU

Czwartek
12°C
-1°C

Wiatr
zach.
7 km/h
Ciśnienie
1025 hPa
Biomet
korzystny

Piątek
9°C
6°C

Sobota
10°C
-3°C

Dziś imieniny obchodzą Józef, Bogdan, Marek

Jaskra jest zdradliwa – pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa, a odbiera wzrok

Agnieszka Domanowska
PAP

Nazywają ją cichym złodziejem wzroku. Nie boli. Nie swędzi. Nie powoduje łzawienia ani zaczerwienienia. Przez długie lata nie daje żadnego powodu do niepokoju – a tymczasem powoli, dzień po dniu, zawęża pole widzenia. Kiedy pacjent w końcu zauważa, że coś jest nie tak, nerw wzrokowy bywa już nieodwracalnie uszkodzony. Jaskra dotyka miliony ludzi na całym świecie i jest jedną z głównych przyczyn ślepoty – a mimo to wciąż jest chorobą, o której wiemy za mało i zbyt rzadko się badamy. O jaskrze rozmawiamy z dr hab. Joanną Konopińską, kierownikiem Kliniki Okulistyki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku



FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

Osoby z podwyższonym ryzykiem, a także wszyscy po czterdziestce, powinny odwiedzać okulistę przynajmniej raz w roku – mówi dr hab. Joanna Konopińska. – Nie warto czekać na objawy, bo do tego czasu uszkodzenie może być już poważne

Jaskra – co to za choroba?
Jaskra jest chorobą przewlekłą i postępującą. Polega na tym, że nerw wzrokowy stopniowo zanika, najczęściej pod wpływem ucisku wywołanego podwyższonym ciśnieniem wewnątrz oka. Zdradliwa jest dlatego, że pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa. Tymczasem z każdym dniem pole widzenia się zawęża i w schyłkowym stadium chorzy widzą jak przez lunetę.

Skoro nie boli i nie daje żadnych sygnałów – kiedy w ogóle zacząć się nią interesować?
Tak naprawdę każdy, kto skończy czterdzieści lat, powinien odwiedzić okulistę. Choroba znacznie częściej pojawia się w tej grupie wiekowej, a im pacjent starszy, tym ryzyko rośnie. Nie warto czekać na objawy, bo do tego czasu uszkodzenie może być już poważne.

A geny mają tu coś do powiedzenia?
Mają bardzo dużo do powiedzenia. Jaskrę w dużym stopniu się dziedziczy - jeśli choruje jedno z rodziców albo rodzeństwo, ryzyko, że sami zachorujemy, wzrasta kilkakrotnie. To ważna informacja, bo takie osoby powinny być pod kontrolą okulistyczną szczególnie regularnie.

Diagnoza: jaskra. Co dalej?
Mamy kilka możliwości. Pierwsza to leczenie farmakologiczne - krople wpuszczane do oczu codziennie. Coraz popularniejszy jest jednak inny kierunek: zaczynamy od laseroterapii. Zaraz po postawieniu diagnozy wykonujemy zabieg laserowy, który obniża ciśnienie w oku, pacjent nie musi przez jakiś czas sięgać po leki. W przypadkach bardzo zaawansowanych zdarza się, że od razu kwalifikujemy do operacji - leczenie chirurgiczne jest dużo skuteczniejsze, powoduje lepsze obniżenie ciśnienia niż krople.

Powiedziała pani – po czterdziestce. Ale czy jaskra nie trafia się też u młodszych?
Jak najbardziej. Czasem może wystąpić jaskra wrodzona i jaskra młodzieńcza - tę drugą diagnozujemy nawet u osób przed 35. rokiem życia. Zdarza się to dosyć rzadko. U dzieci postępowanie jest trochę inne: tu z reguły od razu leczymy operacyjnie, bo choroba wynika z nieprawidłowej budowy oka. Dzięki operacji możemy częściowo przywrócić prawidłowy odpływ cieczy wodnistej, a tym samym obniżyć ciśnienie.

Czy zdarzają się przypadki, gdzie lepsza diagnostyka pozwala wykluczyć jaskrę u kogoś, kto latami się na nią leczył?
To jeden z ciekawszych aspektów naszej pracy. Dziesięć lat temu dysponowaliśmy innymi aparatami, innymi metodami. Dziś technologia poszła tak do przodu, że potrafimy przeprowadzić badania, które pozwalają nam powiedzieć: ten pacjent, który od dekady przyjmuje krople na jaskrę - jej nie ma i nigdy nie miał. Dzięki nowoczesnym urządzeniom możemy to po prostu wykluczyć.

Czyli przez dziesięć lat niepotrzebnie przyjmował krople?
Tak. Choć trzeba to też rozumieć właściwie. Jest pewna grupa pacjentów z podwyższonym albo granicznym ciśnieniem, u których jaskra nigdy się nie rozwija, bo ich nerw wzrokowy jest bardziej odporny niż u innych. Do końca nie wiemy, dlaczego tak się dzieje. Być może organizm uruchamia jakieś własne mechanizmy obronne. Tych pacjentów jest jednak niewielu.

Jaskra jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie

Ile przypadków klinika diagnozuje i operuje rocznie?
Rocznie operujemy około 300 osób - to są przypadki, które nie kwalifikują się już do samego leczenia kroplami, a więc jest to już choroba zaawansowana. Miesięcznie natomiast rozpoznajemy około 5-6 nowych przypadków. Z jednej strony to dużo, ale z drugiej wielu pacjentom też udaje się tę diagnozę wykluczyć, właśnie dzięki nowszym metodom.

Czy my sami mamy jakiś wpływ na to, czy zachorujemy?
Twardych dowodów naukowych jeszcze nie ma, ale coraz głośniej mówi się o zdrowym trybie życia, aktywności fizycznej, odpowiednim odżywianiu, czyli o wszystkim, co ogranicza stres oksydacyjny, w tym także o niektórych suplementach diety. Na pewno warto dbać o niski cholesterol, prawidłowe ciśnienie tętnicze i prawidłowy poziom cukru - te czynniki mają wpływ na przebieg choroby.

Wiele osób myli jaskrę z zaćmą. Czym się różnią?
To dwie zupełnie różne choroby, choć pomyłka zdarza się nawet studentom medycyny. Zaćma to zmętnienie soczewki - upośledzenie widzenia pojawia się wcześnie, ale choroba jest w stu procentach wyleczalna i odwracalna. Gdybym miała wybrać którąś z chorób okulistycznych, zaćma byłaby zdecydowanie najlepszą opcją. Jaskra natomiast jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie.

Co by pani powiedziała na zakończenie?
Zachęcam do regularnych badań - to naprawdę ważne. Osoby z podwyższonym ryzykiem, a także wszyscy po czterdziestce, powinny odwiedzać okulistę przynajmniej raz w roku. To prosty sposób, żeby mieć pewność, że ta choroba nam nie zagraża i spać spokojnie.

eprasa.pl 2181be3b24

Czy Toruń jest gotowy na sportowe święto?

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Od 20 do 22 marca 2026 roku Toruń znajdzie się w centrum sportowej uwagi. A to za sprawą Halowych Mistrzostw Świata w Lekiej Atletyce. Do miasta zjeżdżają już nie tylko zawodnicy, ale i kibice.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Tymczasowa organizacja ruchu na ulicy Bema obowiązuje do poniedziałku 23 marca. Trzeba liczyć się z wieloma zmianami na niej i w jej pobliżu

Miasto żyje Halowymi Mistrzostwami Świata w Lekkiej Atletyce. Chyba nie ma w Toruniu zakątka, w którym nie dostrzeże się flag, plakatów czy ulotek w barwach imprezy. Kibice do Torunia już zjeżdżają, ci, którzy mają szczęście, być może natkną się też na sportowców spacerujących po ulicach. W internecie trwają poszukiwania biletów, pojawiają się też pytania o to, gdzie zaparkować, jak dojechać i co przy okazji wizyty w Toruniu warto zwiedzić. Pytają nie tylko Polacy, ale także obcokrajowcy. Miejsc w hotelach za wiele nie ma, restauratorzy uzbrajają się na wzmożony ruch, a to tylko potwierdza rangę imprezy.

Na stronie internetowej ebilet.pl znaleźć można ostatnie bilety na kilka sesji od piątku do niedzieli. Nie da się jednak ukryć, że na te najlepsze, najpopularniejsze, bilety wyprzedały się bardzo szybko. Było ich mniej niż samych zainteresowanych. Dlatego też zadbano o to, aby każdy miał możliwość pokibicowania wśród innych fanów lekkoatletycznych dyscyplin. Na Rynku Nowomiejskim od piątku do niedzieli działać będzie Fan Spot Halowych Mistrzostw Świata. Zaplanowano transmisje zawodów, które będą wyświetlane na dużym ekranie, nie zabraknie spotkań, ze sportowcami. Pojawią się też widowiskowe etiudy w wykonaniu Ocelot Foundation, strefy VR i sportowe wyzwania dla najmłodszych.

Główną atrakcją będzie koncert „Sprintem do Gwiazd" z udziałem Oskara Cymsa, Raya Wilsona i GROMEE. Odbędzie się on o godz. 16.00 w piątek, 20 marca. Pół godziny szybciej mieszkańcy usłyszą hejnał Miasta Torunia, który zainauguruje wydarzenie. Hejnał skomponował Jerzy Bojanowski. Pierwszy raz zabrzmiał 29 kwietnia 1926 roku na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego.

Miejsc w hotelach niewiele...

Jeżeli chodzi o to, gdzie można się zatrzymać w Toruniu podczas zbliżających się mistrzostw, wyboru na dziś (18 marca) nie ma za wiele. W wielu obiektach wszystkie pokoje zostały wyprzedane. Najbardziej oblegane są hotele i apartamenty oczywiście w pobliżu Areny Toruń. Na starówce jednak też nie ma zbyt wielkiego wyboru, a jak już jest, okazuje się, że cena jest... całkiem wysoka. Na portalu Booking.com można jeszcze znaleźć pojedyncze pokoje i apartamenty, np. Apartamenty Paryskie Old Town View można wynająć za 2 noce dla 2 osób za 2 162 zł, Glam Apartments kosztuje 3 758 zł, za Apartamenty Chleb i Wino przy Strumykowej trzeba liczyć 2 514 zł, a za Willa 1936 należy zapłacić 2 082 zł.

Platforma Airbnb oferuje obecnie zaledwie 24 propozycje! W porównaniu do kolejnego weekendu (27-29 marca) ofert jest o... 120 mniej. Aktualnie większość ofert jest w podobnych cenach, jak w hotelach. Za nocleg trzeba liczyć ok. 2 tys. zł. Dopiero na portalu kayak.pl udało nam się znaleźć trochę tańszych propozycji - za niektóre pokoje w prywatnych mieszkaniach, apartamenty na wynajem czy pokoje hotelowe oddalone od centrum miasta, zapłacimy poniżej 1000 zł. Najtańszą opcją, jaką udało nam się znaleźć, są Noclegi przy szpitalu przy ul. Borowieckiej za 398 zł. Trzeba jednak liczyć się z tym, że pokój i łazienka są współdzielone z innymi.

Restauracje w centrum i na Starym Mieście pozostają otwarte w standardowych godzinach, ale wiele z nich przygotowało się na wyjątkowe oblężenie. Rozstawiono dodatkowe stoliki w ogródkach i w salach wewnętrznych, zespoły kelnerów i kucharzy pracują w pełnej gotowości.

Gdzie zaparkować?

Podczas mistrzostw przy Arenie nie będzie możliwości parkowania samochodów, dlatego organizatorzy zachęcają do korzystania z komunikacji miejskiej, spaceru lub rowerów. Przy lodowisku Tor-Tor przygotowano stojaki rowerowe dla kibiców. Miejski Zarząd Dróg już od kilku dni przypomina, że dla kierowców dostępne są parkingi Park&Ride przy ul. Olimpijskiej 42 i Dziewulskiego 38 z prawie 440 miejscami. Skorzystać można także z parkingu przy placu św. Katarzyny, przy CSW czy przy CKK Jordanki.

Do dyspozycji kierowców w niedalekiej odległości od Areny są również bezpłatne parkingi przy ul. Grudziądzkiej 53 i 62, parking pod mostem na Bulwarze Filadelfijskim czy parking przy Szosie Chełmińskiej 25. Zostawić auto można również przy ul. Dominikańskiej, przy ul. BP. Jana Chrapka oraz Gregorkiewiczaczy IV LO przy Poniatowskiego. Przeszliśmy się w środowe popołudnie i miejsc nie brakuje. MZD apeluje, aby pozostawiać samochody w miejscach do tego przeznaczonych.

Przypomnijmy, że na czas mistrzostw północna jezdnia ul. Bema zostanie zamknięta, a ruch dwukierunkowy wprowadzony na jezdni południowej. Wjazd dla ciężarówek powyżej 3,5 tony jest zabroniony, a wyjazd z ul. Matejki i Gałczyńskiego możliwy tylko w prawo. Skrzyżowania z ul. Osmańskiego, Matejki i Gałczyńskiego będą obsługiwane przez policję i straż miejską.

©℗

Firmy szukają ludzi do pracy na produkcji

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Po zimowym zastoju rynek pracy w Toruniu i okolicach wygląda optymistycznej. Rekrutuje nie tylko gastronomia i budowlanka, ale też zakłady produkcyjne.



FOT. POLSKA PRESS

Po zimowym zastoju na rynku pracy w Toruniu wreszcie widać przebudzenie

Filmar Factory to spółka, która zajmuje się produkcją skarpet. Swój zakład ma przy Szosie Bydgoskiej. Widać, że dobrze sobie radzi na rynku - wprowadza nowe produkty, stawia na jakość i innowacje. Zleceń jej nie brakuje i teraz rekrutuje. Poszukuje operatorów maszyn dziewiarskich. Co ważne, zakład otwarty jest dla osób, które dopiero tego zawodu chcą się nauczyć. Nie oczekuje doświadczenia w obsłudze wspomnianych maszyn, obiecuje wszystkiego nauczyć. Zapewnia też możliwość awansu dla chcących: aż do technika projektującego potem skarpety. Oferuje umowę o prace od samego początku i godziwe zarobki.

„Od 5 tys. zł brutto" - takie wynagrodzenie oferuje inny producent skarpet w Toruniu, który też rekrutuje. To firma Hedam, działająca od 1996 roku. Swój zakład ma na Wrzosach. Przez lata rozwinęła działalność i dociera dziś z ofertą do różnych rynków w Europie. Też właśnie rekrutuje: do obsługi maszyn dziewiarskich.

- Gwarantujemy stabilne zatrudnienie Toruniu (pierwsza umowa zlecenie, następna umowa o pracę), pracę całoroczną na dwie zmiany i atrakcyjne wynagrodzenie - ogłasza Hedam. Oczekując od kandydatów zdolności manualnych i sumienności.

Dużo ofert dla spawaczy

W marcu wysypało też w Toruniu ofertami pracy dla spawaczy i to z zakładów o silnej marce rynkowej. Do takich należy choćby firma Nicrometal, mająca produkcję w Toruniu przy Drodze Starotoruńskiej 5. Nicrometal to grupa spółek oferujących kompleksową obsługę przedsiębiorstw w zakresie gospodarowania odpadami wytwarzanymi podczas procesów produkcji. Wyróżnia ją współpraca z przemysłem lotniczym, stoczniowym i zbrojeniowym. Jest jednym z największych kontrahentów Agencji Mienia Wojskowego.

Obecnie Nicrometal szuka w Toruniu spawaczy metodą MIG/MAG, którym oferuje od 6 do 7 tys. zł brutto. Ale to tego także: motywacyjny system premiowy, benefity świąteczne (paczki dla dzieci), ubezpieczenie grupowe, pakiety medyczne. Od kandydatów oczekuje aktualnych uprawnień spawalniczych, prawa jazdy kat. B i sumienności.

Spawaczy rekrutuje też dobrze znana nie tylko w Toruniu Nova Trading. Oczekuje od kandydatów doświadczenie i uprawnienia do spawania metodą TIG(141) lub/i MIG/ MAG (131/135), a także umiejętność czytania rysunku technicznego oraz stosowania instrukcji technicznych. Oferuje zarobki rzędu 6,5 tys. zł do 8 tys. zł brutto. Poza tym - wszystkie korzyści wynikające choćby z solidnego funduszu socjalnego w tej firmie.

Ofert dla spawaczy jest w Toruniu o wiele więcej, także z mniejszych firm.

„Opatrunki" też szukają

Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych to silna marka i pracodawca o ugruntowanej pozycji. W marcu poszukuje pracowników w różnych lokalizacjach w kraju. W Toruniu także. W naszym mieście „Opatrunki" szukają m.in. operatorów maszyn CNC czy frezerów do zakładu przy ulicy Żółkiewskiego. Zapewniają, że swoim pracownikom zapewniają nie tylko godziwe zarobki, ale także szeroki system benefitów. W jego skład wchodzą: program usług medycznych, dofinansowanie do karty sportowej, dofinansowanie wypoczynku pracownika i dziecka, ubezpieczenie grupowe, świadczenia świąteczne, pracowniczy program emerytalny oraz dofinansowanie do przedszkoli.

Poza tym TZMO rekrutuje też w marcu na takie stanowiska jak np. konstruktor mechanik, tester bezpieczeństwa IT czy kontroler jakości. Oferty pracy ma też w swoich zakładach w regionie, np. w Brodnicy czy Frydrychowie. Szczegóły tych rekrutacji podaje na swojej na bieżąco na swojej stronie internetowej.

Gdzie jeszcze jest praca?

Marcowe ożywienie widać też w innych firmach produkcyjnych. Oferty pracy pochodzą np. z firm zajmujących się montażem mebli czy produkcja opakowań kartonowych. Rąk do pracy potrzebuje też obecnie firma Decostayle, mająca zakład przy ulicy Polnej. Istnieje od 2003 roku i specjalizuje się w przygotowaniu i tworzeniu prezentacji produktów dla producentów z branży wyposażenia wnętrz. Głównym jej przedmiotem działalności jest produkcja wzorników (próbników) materiałów pokryć podłogowych. Decostayle pracownikom oferuje do 5,5 tys. zł brutto, ale także możliwość uzyskania premii czy pracy w nadgodzinach. Nie kryje, że to praca fizyczna i w ciągłym ruchu. Mile widziane są uprawnienia na wózki widłowe, ale nie jest to warunek konieczny.

©℗

eprasa.pl 2181be3b24

Toruń

Cudeńka na święta w muzeum

Marek Nienartowicz
marek.nienartwoicz@polskapress.pl

Tradycji stanie się zadość. Na dwa tygodnie przed Wielkanocą w Muzeum Etnograficznym w Toruniu odbędą się warsztaty świąteczne z twórcami ludowymi i kiermasz.

„Sobota z jajem! - warsztaty świąteczne z twórcami ludowymi" rozpoczną się 21 marca o godz. 15 w sali widowiskowej Muzeum Etnograficznego.

- Będą to warsztaty tworzenia ozdób wielkanocnych, pisanek oraz palm. Ich uczestnicy będą mieli okazję spotkać twórców ludowych z Kurpi, Pałuk oraz Piotrkowa Trybunalskiego. Marianna i Józef Pokora z Kurpi zaprezentują tradycyjne sposoby wykonywania pisanek w technice batikowej oraz zdobienia jaj krepą. Mariusz Bogusławski z Piotrkowa Trybunalskiego podzieli się umiejętnościami tworzenia ekologicznych ozdób wielkanocnych. Małgorzata Bołka z Pałuk zaprosi uczestników do przygotowania palm wielkanocnych. Prosimy o zabranie ze sobą wydmuszek lub ugotowanych jaj. Pozostałe materiały zapewnimy jako organizator - mówi Michalina Pietkiewicz z Muzeum Etnograficznego.

Za okazaniem biletu wstępu na warsztaty ich uczestnicy będą mogli zwiedzić aranżacje wielkanocnych w skansenie muzeum. Dostępna będzie wystawa „Pisanki ze świata. Kolekcja Aleksandry i Arkadiusza Beliców".

- W tym unikatowym zbiorze znajdują się pisanki z różnych regionów naszego kraju, a także z innych państw europejskich, np. z Węgier, Słowacji, Czech, Ukrainy, Niemiec, Albanii oraz z Indii, Japonii i wyspy Bali. Część prac nawiązuje do tradycji, zarówno sposobem wykonania, jak i motywami zdobniczymi. Są to np. barwne pisanki kurpiowskie i huculskie, dekorowane metodą batikową, albo łowickie, aplikowane ludowymi wycinankami. Wiele zaskakuje mało znanymi technikami: emalii komórkowej, drutowania, okuwania żelazem, wytrawiania roztworem octu. Bardzo różnorodne są pisanki oklejane, np. ziarnami, koralikami, skorupkami potłuczonych jajek - wyjaśnia Michalina Pietkiewicz.

Tradycyjnie dzień po świątecznych warsztatach w Muzeum Etnograficznym odbędzie się Kiermasz Wielkanocny. W niedzielę 22 marca rozpocznie się o godzinie 10 i potrwa do 15. Jak zawsze nie zabraknie na nich cudeniek rękodzieła ludowego. - Swoje wyroby zaprezentuje ponad 120 wystawców z różnych stron Polski. Znajdziemy tu wszystko, co niezbędne do świątecznych przygotowań: barwne pisanki, regionalne palmy oraz ręcznie plecione kosze, kipy i koszyczki na święconkę. Nie zabraknie domowych dekoracji, pająków ze słomy i roślin oraz łowickich wycinanek. Prezentować swoje zachwycające wyroby będą również hafciarki i koronczarki oraz ludowi rzeźbiarze - dodaje Michalina Pietkiewicz. ©℗



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Kiermasz Wielkanocny w Muzeum Etnograficznym w Toruniu odbędzie się 22 marca

Kawka? Może być w letnim ogródku na starówce

Małgorzata Oberlan
malgorzta.oberlan@polskapress.pl

Na starówce pojawiły się pierwsze letnie ogródki, a kolejni restauratorzy składają wnioski do Biura Toruńskiego Centrum Miasta. Będzie ich setka, jak rok temu, czy jeszcze więcej?

Drewniane stoły i krzesła, takież balustrady. Podest solidny, ale nieprzesadnie gruby. W skrzynkach - kwitnące bratki. A na stołach - wazony ze świeżymi goździkami. Tak prezentuje się sezonowy ogródek na Rynku Staromiejskim, przy pierogarni „Stary Młyn". Po zmroku klimatu dopełnią świece i lampki.

To jeden z pierwszych tzw. letnich ogródków, który pojawił się u progu astronomicznej wiosny w Toruniu. Może się podobać i zapewne przyciągnie gości. Ale kolejne ogródki też już się rozkładają!

Niektórzy restauratorzy nie zamierzają czekać i są już gotowi, by tak kusić klientów i zarabiać. Tym bardziej, że niebawem Toruń przeżyje najazd gości z okazji Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce.

-Kolejne ogródki też już się rozkładają, na przykład przy ulicy Chełmińskiej. Szykują się też lokale przy ul. Łaziennej i innych ulicach - zdradza „Nowościom" Biuro Toruńskiego Centrum Miasta.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oto jeden z pierwszych letnich ogródków na starówce w Toruniu - na Rynku Staromiejskim

W tym roku nie ma żadnego sztywnego terminu, od którego ogródki mogą być stawiane i uruchamiane. Miasto podchodzi do tematu bardzo elastycznie. - To są indywidulane potrzeby i możliwości przedsiębiorców. Kolejne wnioski od nich wciąż do nas wpływają i zapewne jeszcze płynąc będą. Sporo lokali planuje otwarcie ogródków w okolicy 1 kwietnia (w ostatni weekend marca). Inni mogą decydować się później - słyszymy w BTCM.

W ub.r. restauratorzy mieli prawo instalować i otwierać ogródki od 15 marca. W tym żadnej sztywnej daty nie wyznaczono.

Ile takich sezonowych ogródków na toruńskiej starówce będzie w tym roku? Wszystko wskazuje na to, że może ich być nawet więcej, niż w roku ubiegłym. Choćby dlatego, ze gastronomicznych lokali w centrum przybyło.

W minionym sezonie ogródków na starówce było około setki. Jak podliczał w rozmowie z „Nowościami" Łukasz Drygalski, dyrektor BTCM, tylko tych na drogach wewnętrznych i obu rynkach będących pod skrzydłami Biura było 75. Kolejne stanęły w pasach drogowych będących w zarządzie MZD. Tych może było około dwudziestu. W ub.r restauratorzy mieli prawo instalować i otwierać ogródki od 15 marca. W tym, jak piszemy wyżej, żadnej sztywnej daty nie wyznaczono.

Aranżacja ogródków to pole do popisu dla restauratorów, ale i do rywalizacji. Temu służył konkurs na „Zielony Ogródek Toruńskiej Starówki 2025".

Przypomnijmy, że wystartował w czerwcu, a do do pierwszego etapu zakwalifikowało się 29 ogródków. W lipcu trwało pierwsze głosowanie, w którym uczestniczyło 9 tysięcy osób. Dzięki ich decyzji do ścisłego finału awansowało osiem lokali: Rybakówka, Luizjana, Manekin, Karramba, Pierogarnia Stary Toruń, Chleb i Wino, Autentica, Grande Coffee - Rynek Staromiejski 12. Największe emocje były jednak w sierpniu, podczas finału. Wszystkie ogródki prezentowane były na stronie ototorun.pl oraz w mediach społecznościowych portalu. W głosowaniu finałowym udział wzięło 10 tysięcy osób. Najwięcej (40 proc.) oddało głos na restaurację Chleb i Wino. Na drugim miejscu uplasował się Manekin z 36 proc., a na trzecim Rybakówka- 13 proc. ©℗

To będzie pokaz mody spoza schematów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W pierwszy dzień wiosny Toruń stanie się miejscem spotkania mody, sztuki i nieograniczonej wyobraźni. W sobotę, 21 marca odbędzie się 12. edycja Alternative Fashion Show.

Na wybiegu zaprezentowanych zostanie 11 kolekcji inspirowanych różnorodnymi nurtami, takimi jak glamour, gothic, fantasy, post-apo czy upcykling. Swoje projekty pokażą zarówno twórcy dobrze znani publiczności, jak i debiutanci, dla których będzie to pierwszy występ przed szeroką widownią.

Wśród projektantów znajdą się m.in. Doniatella Senkace, Ginger Up, Steampunk & Fantasy, Tirith, E.V.A, Myst Clothing, Black Batcave, Unicorn, BLuesette Fashion, Emil Wieczorek oraz Gotwear we współpracy z DarkAdora, Czarownicze Rękodzieło i Forest of Needles.



FOT. NADESŁANE

Fryzury Ewy Kośniewskiej na Alternative Fashion Show w Toruniu. Tu króluje oryginalność

- Są to projektanci z Warszawy, Gdańska, Krakowa, Katowic, Legnicy, Piaseczna, Włocławka i Torunia, zatem można śmiało powiedzieć, że nasze wydarzenie ma charakter ponadregionalny i liczymy, że pozostanie takim na długo - wyjaśnia Julia Widlińska, pomysłodawczyni i organizatorka Alternative Fashion Show.

Pokaz potrwa około dwóch godzin, przygotowania do niego są intensywne i pełne emocji. W dniu wydarzenia od rana modelki i modele uczą się choreografii, trwają próby, powstają makijaże i fryzury, a projektanci dopracowują stylizacje. - Na backstage'u panuje swobodna, przyjazna atmosfera, jednak wraz z upływem czasu rośnie napięcie. Jedenaście kolekcji to niemal 90 stylizacji, a każda z nich wymaga dopracowania najdrobniejszych szczegółów. Nagle wszystko przyspiesza. Przerywamy przygotowania i na sygnał biegniemy na dół. Okazuje się, że to już ten moment, na który czekaliśmy cały rok! - wspomina Julia Widlińska.

Alternative Fashion Show to wydarzenie dla wszystkich, którzy chcą przeżyć coś więcej niż zwykły pokaz. Swoich sił w tego typu modzie może spróbować każdy. Organizatorka zaprasza do kontaktu i do wybrania się na pokaz. Odbędzie się on 21 marca o godz. 16.00 w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury.
©℗

eprasa.pl 2181be3b24

„Fiskus drenuje nasze kieszenie” - tak mówią najlepiej zarabiający mieszkańcy regionu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Wpadli w sidła swojego pracoholizmu, bo choć zarabiają więcej to... coraz mniej trafia na ich konta. „Drenaż kieszeni" - mówią mieszkańcy regionu z dochodami powyżej 120 tysięcy złotych rocznie.

- Co z tego, że zarabiam ponad 10 tys. zł na rękę? Fiskus dobrał się do naszych kieszeni! Za karę, że jesteśmy bardziej pracowici, zdolni i przedsiębiorczy niż inni. Codziennie haruję przez wiele godzin, a im więcej zarabiam tym mniej mam. Podatkowy drenaż! - denerwuje się pan Janusz, pracownik firmy energetycznej.

Nie tylko on, bo coraz więcej osób - z dochodami ponad 120 tys. złotych rocznie - wpada w „pułapkę” drugiego progu podatkowego. Dla mieszkańców regionu, którzy muszą płacić podatek dochodowy w drugiej skali, 32 proc., oznacza to wypłatę niższą nawet o kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Osiągają roczne dochody przekraczające 120 tys. zł (limit został podniesiony w 2022 roku, w ramach Nowego Polskiego Ładu, wcześniej to było 85 528 zł.). Stawką dla drugiego progu, 32 proc., opodatkowana jest nadwyżka ponad 120 tys. zł, zaś dochód poniżej tej kwoty podlega opodatkowaniu w wysokości 12 procent, jak w pierwszym progu.

Niedawno w sieci krążyły wskazówki, jak nie dać się oskubać fiskusowi.

„Gdy pójdziesz na L-4 na miesiąc, a najlepiej dwa i będą ci płacić 80 procent pensji, to i tak dostaniesz więcej niż byś pracował i wskoczył do drugiego progu. Nie „zachorujesz”? Pensja będzie niższa o kilka tysięcy” - radziła na Facebooku m.in. pani Ania, nauczycielka, która ucząc języków obcych w kilku szkołach wpadła w sidła swojego pracoholizmu. - Sporo moich znajomych jest w podobnej sytuacji. Mnie to wygląda na skubanie portfeli na masową skalę.

Dotyczy to również emerytów. Niedawno tak żaliła się nam pani Elżbieta w Bydgoszczy: - Pracowałam na stanowiskach kierowniczych przez wiele lat, skończyłam dwa kierunki studiów. W czasie, gdy inne kobiety „tylko” wychowywały dzieci, ja ciągle dokształcałam się i brałam wszystko, jak leci po godzinach. Za to trójka moich synów weszła w dorosłość z własnymi mieszkaniami, bo było mnie stać, żeby im je kupić. Tak, mam wysoką emeryturę, ale to strasznie niesprawiedliwe, ile muszę oddać fiskusowi. To kara za to, że kiedyś byłam bardziej przedsiębiorcza niż inne kobiety? - pani Elżbieta dostaje z ZUS 14 tys. zł na rękę.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Zarabiając na rękę ok. 8400 złotych miesięcznie wpada się w drugi próg podatkowy i płaci nie 12, a 32 procent podatku, czyli aż o 20 procent więcej.

Liczby pokazują, że jest coraz więcej takich osób, w 2024 roku (nie ma jeszcze danych za 2025) ich liczba wzrosła na Kujawach i Pomorzu z 60 370 w 2023 roku do 76 281 - na 1 168 255 wszystkich, co oznacza, że było ich w regionie 20 proc., natomiast rok wcześniej - 18 proc.

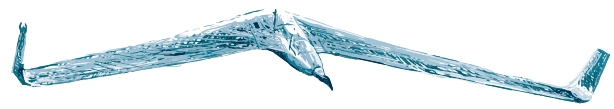
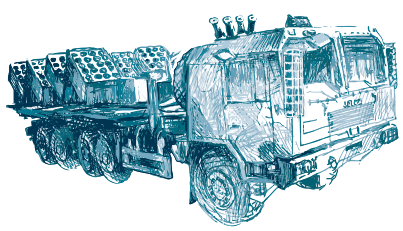
Tymczasem do Sejmu wpłynęła poselska interpelacja o podniesienie drugiego progu podatkowego. Tak odniosło się do niej Ministerstwo Finansów.

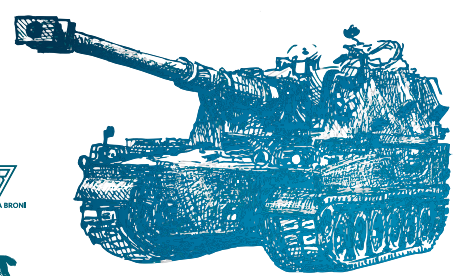
„Podwyższenie progu dochodowego PIT, z obecnych 120 tys. zł, właściwego dla stawki podatku 32 proc., byłoby nierozważne z punktu widzenia deficytu sektora finansów publicznych, a MF nie planuje inicjować prac w tej kwestii - podał resort (cytujemy za bankier.pl).

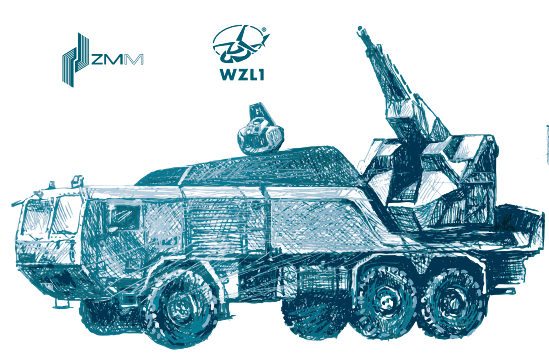
„Obecne zasady, dotyczące ustalania wysokości podatku, respektują orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Uwzględniają również stan finansów publicznych. Nie można zapominać, że podatek PIT stanowi źródło dochodów publicznych oraz, że Polska znajduje się w procedurze nadmiernego deficytu uruchomionej przez Radę UE w lipcu 2024 r. Wyjście z procedury wymaga od rządu realizacji planu naprawczego, aby sprowadzić deficytu finansów publicznych poniżej 3 proc. PKB” - napisało MF. ©℗

REKLAMA 0011497082

PRODUKUJEMY
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** I **SAFE** TO SZANSA NASZEGO ROZWOJU





PGZ

HSW · Zakłady Mechaniczne Tarnów · pce · Bełma · JELCZ · H.CEGIELSKI-POZNAŃ S.A. · PITRADWAR · FABRYKA BRONI · WZL 2 · BUMAR ŁABĘDY · OBRUM · CENZIN · MESKO · WZM · ROSOMAK · WZU · ZPS GAMRAT · WCBKT · WSK PZL-KALISZ · MASKPOL · URAD · NAUTA · WZŁ1 · DEZAMET · CTM · NITROCHEM · ZMM · WZL1

POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH

eprasa.pl 2181be3b24

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 19.03.2026

Bosy pradziad hipisów w Toruniu. Ludzie wzięli go za przybysza ze Świecia

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Odlewnia i fabryka maszyn Drewitza była jednym z największych toruńskich zakładów drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku. Słynęła ze swoich wyrobów, i troski o pracowników.

Uczmy dzieci mówić, czytać i pisać po polsku, a sami, gdzie można, posługujmy się językiem ojczystym - apelowała „Gazeta Toruńska". Robiła tak w zasadzie w każdym wydaniu, my dziś sięgamy akurat po to z 2 lutego 1906 roku. Takie odezwy były na ogół połączone z apelami, aby prenumerować gazetę i zachęcać do tego innych, bo też polska prasa była w zaborze pruskim jednym z najistotniejszych oręży w walce z germanizacją. Redakcja „Gazety", która w 1906 roku znajdowała się przy ul. Mostowej 4 i prowadzona była przez Marię oraz Jana Brejskich, wraz z drukarnią Sylwestra Buszczyńskiego przy Mostowej 15 (dziś 13), była jednym z najistotniejszych filarów tej walki.

Gazetę można było zaprenumerować u listonoszy i w urzędach pocztowych. Przedpłata za dwa miesiące kosztowała jedną markę, a jeśli gazeta miała trafiać do czytelników za pośrednictwem listonoszy - 1 markę i 24 fenigi. Kto przesłał do redakcji kwit, wraz ze znaczkiem pocztowym za 10 fenigów i dokładnym adresem, otrzymywał wielki kalendarz na 1906 rok i inne podarki. Kto zjednał gazecie przynajmniej dwóch abonentów i wraz z ich kwitami potwierdzającymi prenumeratę przesłał znaczek za 10 fenigów, mógł w 1906 roku liczyć na kalendarz, obraz pt. „Anioł Stróż" oraz książki: „Kantyczki, czyli zbiór pieśni gwiazdkowych" i „Naukę o reklamacyach podatkowych".

„Do zachęty prosimy też rozpowiedzieć, że „Gazeta" na pogrzeb abonentów swoich, którzy umrą wskutek nieszczęśliwego wypadku zaraz, lub w dwa tygodnie po wypadku, wypłaca z dobrej woli jako wsparcie 150 marek" - zobowiązywała się redakcja i słowa dotrzymywała, poza ofertami tego - jeśli tak można powiedzieć - ubezpieczenia prasowego - w „Gazecie" można też znaleźć informacje o tym, że obiecane pieniądze zostały wypłacone.

W zaborze pruskim trwał bój z hakatą, za miedzą, czyli po rosyjskiej stronie kordonu, gdzie akurat trwała rewolucja, wcale nie było lepiej.

„W pogranicznem Aleksandrowie dokonali kozacy licznych aresztowań. Wielu obywateli ostrzeżonych zawczasu udało się za granicę - czytamy w tym samym wydaniu „Gazety". - W Lubiczu Polskim aresztowali kozacy sołtysa p. Świątkowskiego, piekarza p. Majewskiego i kilku włościan z rady gminnej. W Dobrzejewicach aresztowano również kilku gospodarzy należących do rady gminnej. W Czernikowie aresztowano pp. Kasprowicza i Szatkowskiego, znanych tam działaczy politycznych. W ogóle mają kozacy nakaz przyaresztowania tych wszystkich członków rad gminnych, którzy pozaprowadzali w urzędach język polski. Tych, którzy na ponowne pozaprowadzanie języka rosyjskiego przystają, puszczają wolno. Jest ich atoli niewielu, bo ludność mianuje ich odstępcami".

Jednym z zapalników rewolucji była wojna rosyjsko-japońska, ta zaś rozpoczęła się od japońskiego ataku na Port Artur. Obrona twierdzy, podobnie jak cała wojna, była krwawa i zakończyła się całkowitą klęską Rosjan. Garnizon, w którym zresztą było wielu Polaków, dowodzony przez generała Anatolija Stressela, skapitulował 2 stycznia 1905 roku. Na lądzie rosyjskie wojska zostały ostatecznie pobite w marcu, zaś w maju A. D. 1905 rosyjska flota, która z Bałtyku mozolnie i długo płynęła przez pół świata na Morze Żółte, została zniszczona pod Cuszimą. We wrześniu został podpisany pokój i rozpoczęła się wymiana jeńców. Wracali oni do domów bardzo okrężną drogą, między innymi przez Toruń. Wspominaliśmy już o zmierzających koleją od rosyjskiej granicy do niemieckich portów Japończykach i o podróżujących w odwrotną stronę Rosjanach. W sobotę 10 lutego 1906 roku tą drogą wrócił do kraju dowódca Port Artur.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Gustav Nagel, apostoł natury na zdjęciu z 1901 roku. Uważany dziś przez niektórych za prekursora hipisów, wtedy był niezwykle popularnym kaznodzieją

„W ubiegłą sobotę po południu przejeżdżał tu pociągiem ze strony Poznania ku granicy rosyjskiej jenerał Stressel, bohater z Portu Artura" - poinformowała kilka dni później „Gazeta Toruńska".

Natomiast Gustaw, czy też jak sam się podpisywał, korzystając z uproszczonego przez siebie alfabetu - Gustaf Nagel, zapewne przybył do Torunia pieszo.

„Od kilku dni zaciekawiona jest publiczność Torunia słynnym dziwakiem i apostołem nowego sposobu życia, Naglem, który na pół nagi, odziany tylko lekką tuniką, robi po ulicach miasta swej metodzie reklamę, a później wygłosi odczyt - donosiła „Gazeta" w ostatnim tygodniu lutego 1906 roku. - Ludzie, którzy go spotkali sądzili, że uciekł ktoś ze Świecia".

Uważany dziś przez niektórych za prekursora hipisów, a wtedy niezwykle popularny kaznodzieja, który wędrował boso przez Niemcy, między innymi gloryfikując naturę i zdrowy styl życia, pochodził z położonego nad Łabą miasta Werben w Saksonii-Anhalt. Nie ograniczał się zresztą do Cesarstwa, via Italia i Egipt dotarł do Ziemi Świętej, a po powrocie zbudował świątynię nad jeziorem Altmark. Był barwną, ale i kontrowersyjną postacią. Psychiatrzy zajmowali się nim kilka razy, w szpitalu został jednak zamknięty dopiero w czasach hitlerowskich, zresztą do zakładu w Uchtspringe trafił z obozu w Dachau. Ze szpitala został wypuszczony w 1945 roku, jednak nie krył swojej niechęci do radzieckich sił okupacyjnych, poza tym twierdził, że były książę Ernst August Hanowerski powinien zostać królem Niemiec, został więc w Uchtspringe zamknięty ponownie i tam zmarł w lutym 1952 roku. Kiedy jednak przemierzał nasze okolice, miał przed sobą jeszcze 46 lat życia. Do Torunia przyszedł z Inowrocławia i pod koniec lutego A. D. 1906 wygłosił wykład w siedzibie Bractwa Kurkowego, a dziś Młodzieżowego Domu Kultury na Przedzamczu.

„Naturalista gustaf nagel, który świeżo w Inowrocławiu w parku miejskim wygłosił wykład o życiu naturalnem, oparty na własnem doświadczeniu urządza i tu wykład taki i to w Strzelnicy w środę 28 bm. o godz. 8 wieczorem - pisała „Gazeta Toruńska" pod koniec lutego 1906 roku. - Wątpimy jednakowoż, czy zjedna sobie zwolenników tego naturalnego sposobu".

Dziennikarzy „Gazety Toruńskiej" najwyraźniej zjednać mu się nie udało, bo najwyraźniej nikt się na jego wykład nie wybrał. W każdym razie relacja w gazecie się nie pojawiła.

Zaczęliśmy od opieki nad potrzebującymi i chyba na niej dziś skończymy. Wiele razy wspominaliśmy o odlewni i fabryce maszyn Drewitza, która przez 95 lat, od 1842 do 1937 roku znajdowała się w miejscu dzisiejszego dworca autobusowego. Zakład produkował głównie maszyny rolnicze, ale miał również na swoim koncie statek. Odlewano tu również płyty kanałowe, których sporo się jeszcze zachowało. U Drewitza powstał również anioł spoglądający do dziś na rynek ze ściany Ratusza Staromiejskiego. Kilka razy także mieliśmy okazję wspomnieć o trosce, jaką otaczali swoich pracowników właściciele zakładu. Oto kolejny taki przykład, zaczerpnięty z „Gazety Toruńskiej" z ostatniego dnia lutego 1906 roku.

„Lekarz, dr Drewitz, właściciel fabryki maszyn pod firmą C. Drewitz, przeznaczył 10.000 marek na założenie kasy robotniczej dla kalek i chorych robotników w swej fabryce - czytamy. - Obecnie zatrudnia fabryka Drewitza 250 robotników".

Postawa godna najwyższego uznania! Szczególnie, że mówimy o czasach, w których wciąż jeszcze normą była praca po 12 godzin na dobę oraz zatrudnianie w fabrykach dzieci. O tym, w jaki sposób działały kasy chorych, pisaliśmy kilka odcinków temu.

Skończył się luty, przyszedł marzec, a co z nadchodzącą wiosną? W Toruniu pierwszymi odgłosami wiosny były syreny statków opuszczających port zimowy. Kolejnymi jej zwiastunem była pierwsza flisacka tratwa, której pojawienie się gazety skrzętnie odnotowywały. W 1906 roku Toruń budził się jednak z zimowego snu bardzo opornie.

„Pomimo, że dotychczas jeszcze żaden statek tutejszego portu zimowego jeszcze nie opuścił, żegluga na Wiśle już otwartą i z dniem każdym staje się coraz więcej ożywioną - informowała „Gazeta Toruńska" 2 marca. - Codziennie przybywają dwa lub trzy statki ze zbożem z Królestwa Polskiego. Parowiec przewozowy, mimo że kra już spłynęła, jeszcze nie kursuje. Obecnie zarzuciło tu kotwicę około 10 szkut".

©℗



FOT. KURT GRIMM ZE ZBIORÓW MOT

Statki i dzieci w toruńskim porcie zimowym



FOT. H. SPYCHALSKI NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Fabryka Drewitza podczas nabożeństwa dziękczynnego

eprasa.pl 2181be3b24

W „Wozowni” prace wystawiają znani artyści i debiutanci

Michał Kryszak
redakcja@polskapress.pl

Galeria Sztuki „Wozownia" działa w Toruniu od 1950 roku. Ma swoją ofertę - wydarzenia, które wzbogacają Toruń w sferze kultury.

Galeria Sztuki „Wozownia” działa w dawnej pruskiej wozowni artyleryjskiej przy ulicy Rabiańskiej na toruńskiej starówce. Ma w swojej kolekcji pokaźny zbiór grafiki, która została zgromadzona na przestrzeni lat. W „Wozowni” prezentowane są prace artystyczne debiutantów, jak i znanych artystów z województwa kujawsko-pomorskiego.

„Wozownia” cieszy się stałą popularnością. W skali miesiąca liczba odwiedzających ją osób sięga czterocyfrowych liczb.

- Możemy stwierdzić, że średnia za ubiegły rok to jest ponad tysiąc zwiedzających miesięcznie. Są miesiące lepsze i te gorsze. Ewidentnie widać, że przy złej pogodzie Torunianie nie chodzą do galerii. Taki gorszy miesiąc to styczeń. Mniejsza frekwencja jest podczas świąt. Zdecydowanie lepszą mamy w „ciepłe” miesiące - mówi Jacek Świderski, dyrektor Galerii Sztuki „Wozownia”. Oczywiście przypadku w działalności tej instytucji nie ma. Odbywa się ona na bazie harmonogramu.

- Wszystkie wydarzenia są planowane z rocznym wyprzedzeniem. Harmonogram przedstawiamy samorządowi województwa kujawsko-pomorskiego, który jest organizatorem naszej galerii - wyjaśnia Jacek Świderski.

W planach tej instytucji są także prace remontowe w jej siedzibie. Obejmą, m.in., piwnicę, w której mieścił się pub. Po remoncie mają tam być pracownie dla artystów, kino studyjne, miejsce spotkań dla młodzieży czy miejsce warsztatów i wykładów. W ten sposób „Wozownia” poszerzy zakres działalności. Inną, mniejszą inwestycją, będzie montaż windy do istniejącego już szybu. ©℗



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

„Wozownia” ma bogate zbiory m.in. grafik

TV TORUŃ

CZWARTEK, 19 MARCA

00.00 Oferty TV Toruń
10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Bulwar sztuki - marzec
11.25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (7)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Ptaki Jeziora Rakutowskiego
17.30 ZUS bliżej Ciebie (6)
17.50 7 dni sportu
17.25 Kujawsko-Pomorskie z góry. Śladem Mikołaja Kopernika (3)
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.05 Rozmowa dnia
18.20 Serwis sportowy
18.25 Nowości na weekend
18.30 Sowy na Barbarce
18.40 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.00 Bulwar sztuki - marzec
19.45 Europa w kieszonkach
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Nowości na weekend
20.50 Sowy na Barbarce
21.00 7 dni sportu
21.20 33. Welconomy Forum w Toruniu
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.20 Nowości na weekend
22.25 Sowy na Barbarce
22.35 Z telewizyjnej szafy - luty



Siedem dni sportu, czyli przegląd tygodnia

Program Siedem Dni Sportu to podsumowanie najciekawszych sportowych wydarzeń mijającego tygodnia w naszym mieście. To program pełen sportowych emocji.

Siedem Dni Sportu to wywiady, relacje, komentarze oraz najciekawsze fragmenty pojedynków z udziałem toruńskich sportowców i drużyn. Wszystko to dziś o godz. 21 na antenie Telewizji Toruń. Zapraszamy. ©℗

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA 0011465072



eprasa.pl 2181be3b24

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Seria alarmów bombowych

Seria alarmów bombowych wywołała w środę przed południem chaos w przedszkolach i szkołach podstawowych w kilku dzielnicach Warszawy. Od rana służby podejmowały interwencje po otrzymaniu e-maili z informacjami o rzekomych ładunkach wybuchowych.

– Wiadomości e-mail zostały skierowane do placówek edukacyjnych, które następnie przeprowadziły ewakuacje i to one odpowiadają za ich szczegóły – przekazał nam st. sierż. Jakub Filipiak z zespołu prasowego KSP.

Dyrekcje części placówek zdecydowały się na ewakuację dzieci i personelu, a zespoły pirotechniczne oraz psy służbowe sprawdzały budynki.

– W naszej dzielnicy było 10 alarmów w przedszkolach i 3 w szkołach podstawowych. Wszystkie placówki zostały sprawdzone przez odpowiednie służby – powiedział w rozmowie z nami rzecznik prasowy Dzielnicy Praga-Południe Andrzej Opala. MB

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

Rosomak ze wsparciem



FOT. PAP/ART SERVICE

Spółka Rosomak z Polskiej Grupy Zbrojeniowej podpisała w środę umowę z Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną o wsparciu na kwotę 57 mln zł inwestycji zakładającej zwiększenie zdolności produkcyjnych. Będzie to m.in. uruchomienie linii produkcyjnej pojazdów Legwan.

WARSZAWA

Nawrocki spotka się z Trumpem?

Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował, że prowadzone są rozmowy na temat spotkania Karola Nawrockiego z Donaldem Trumpem.

Leśkiewicz w środę w rozmowie z WP.PL wyraził nadzieje, że „niedługo dojdzie do kolejnego spotkania" prezydenta Nawrockiego z Donaldem Trumpem. Nie chciał jednak zdradzać szczegółów. Zapowiedział, że Kancelaria Prezydenta „wkrótce o tym poinformuje". Dopytywany o miejsce spotkania wykluczył, by miało do niego dojść w naszym kraju. Jak podkreślił, Trump w najbliższym czasie nie przyjedzie do Polski.

Dodał, że prowadzone są także rozmowy na temat wizyty prezydenta USA w naszym kraju.

EDUKACJA

Ministerstwo kończy prace nad przepisami, które spowodują, że od 1 września 2026 r. w szkołach podstawowych wprowadzimy zakaz używania telefonów komórkowych – poinformowała w środę w Olsztynie szefowa MEN Barbara Nowacka. Przepisy spowodują, że dzieci nie będą mogły korzystać z telefonów na lekcjach. – Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma – zaznaczyła.

> *Mamy 100 procent więcej zbiorów butelek plastikowych w stosunku do tego, co zbierało się w żółtych koszach*
>
> **Paulina Hennig-Kloska**, minister klimatu i środowiska

Gorący spór o ETS. Polska chce zmian przed unijnym szczytem

Marcin Koziestański
Warszawa

Spór o ETS nabiera tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apeluje o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii i zagrożenie dla przemysłu. Z kolei rząd Donalda Tuska zapowiada walkę o zmiany, ale podkreśla, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Tusk zapowiada, że będzie przekonywał europejskich partnerów do zmiany filozofii polityki energetycznej

Dziś odbędzie się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Ze względu na presję wielu państw członkowskich KE przeprowadzi wkrótce rewizję dyrektywy ETS. Tuż przed czwartkowym unijnym szczytem prezydent Karol Nawrocki we wtorek, 17 marca, wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, w którym domaga się odejścia od systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. Wskazuje, że system jest nieefektywny i powoduje ucieczkę przemysłu poza kraje Unii Europejskiej.

Prezydent zaznaczył, że system ETS funkcjonuje już od dwóch dekad.

„To wystarczająco długi okres, aby dokonać twardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu" – napisał Nawrocki.

Prezydent ocenił, że jednym z głównych powodów osłabienia europejskiego przemysłu są wysokie koszty energii elektrycznej – znacznie wyższe niż w Chinach i USA.

„Kluczowym czynnikiem jest koszt uprawnień do emisji CO_2. W realiach globalnej konkurencji oznacza to systemowe osłabienie europejskich przedsiębiorstw i utratę zdolności do konkurowania na rynkach światowych. Stawką jest przyszłość europejskiego przemysłu, a wraz z nim przyszłość naszej Wspólnoty" – napisał Nawrocki.

Według prezydenta w tej sytuacji najbardziej racjonalnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesu gospodarczego i strategicznego Europy byłoby odejście od systemu ETS.

Za wyjściem z ETS jest także kandydat PiS na premiera. Przemysław Czarnek ogłosił w poniedziałek, 16 marca, że złożył w Sejmie dokument, w którym zobowiązuje premiera Donalda Tuska do działania w sprawie ETS w ciągu 14 dni. – Polska jest bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej, dlatego trzeba wyjść z ETS – powiedział.

Według Czarnka wyjście z systemu doprowadzi do znaczącego spadku rachunków za energię – nawet o kilkadziesiąt procent.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły, że są zdeterminowani i skuteczni w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszymy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – powiedział Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który wówczas ocenił, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował szef rządu.

Premier przypomniał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki".

– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie, i tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

Zdaniem prezesa Rady Ministrów polski rząd przeprowadził wiele działań, by „rozbroić ETS1" oraz by przekształcić myślenie o cenach energii w dyskusji o ETS2. – Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań, aby uszanować naszą sytuację, w której m.in. ETS stanowi bardzo istotny i negatywnie rozstrzygający czynnik, jeśli chodzi o ceny energii – zapewnił Tusk.

Sąd zgodził się na ekstradycję rosyjskiego archeologa do Ukrainy. Prowadził nielegalne wykopaliska na Krymie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Warszawski sąd wyraził zgodę na wydanie rosyjskiego archeologa Aleksandra Butiagina stronie ukraińskiej. Mężczyzna jest podejrzewany o zniszczenie obiektu dziedzictwa kulturowego na Krymie.

Na początku grudnia ub.r. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, działająca na polecenie Prokuratury Okręgowej w Warszawie, w związku z wnioskiem strony ukraińskiej o międzynarodową pomoc prawną, zatrzymała obywatela Federacji Rosyjskiej Aleksandra Butiagina. Ukraińska prokuratura podejrzewa go o umyślne, nielegalne, częściowe zniszczenie obiektu dziedzictwa kulturowego.

Butiagin został przesłuchany w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, gdzie odmówił składania wyjaśnień. Decyzją sądu został aresztowany.

W środę w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyło się posiedzenie w przedmiocie prawnej oceny dopuszczalności ekstradycji Aleksandra Butiagina (wyraził zgodę na publikację nazwiska i wizerunku – PAP). Po jego zakończeniu obrońca Butiagina mec. Adam Domański przekazał, że argumentacja obrony, na tym etapie, nie przekonała sądu. – Sąd stwierdził prawną dopuszczalność wydania pana Aleksandra stronie ukraińskiej – poinformował.

Obrońca Rosjanina zapowiedział też, że zostanie złożone zażalenie na tę decyzję.

Według ukraińskiej prokuratury Aleksander Butiagin wraz z zespołem archeologów, w latach 2014–2019, nie mając stosownych pozwoleń na prowadzenie prac wykopaliskowych, prowadził je na terenie archeologicznego kompleksu „Starożytne miasto Myrmekjon" w Kerczu na Krymie.

Straty szacowane są na ponad 200 mln hrywien. PAP

eprasa.pl 2181be3b24

Wielka Brytania i Ukraina współpracują w sprawie obronności i bezpieczeństwa

Anna Nagel
Londyn

Ukraina i Wielka Brytania podpisały nową deklarację o pogłębieniu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

Deklarację podpisali prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Jest to logiczna kontynuacja naszych wcześniejszych ustaleń: umowy o stuletnim partnerstwie oraz umowy o bezpieczeństwie między Ukrainą a Wielką Brytanią. Jednocześnie jest to przejście od decyzji politycznych do konkretnej, praktycznej współpracy między sektorami obronnymi naszych państw" – napisał zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Ihor Żowkwa na Facebooku.

Zgodnie z ustaleniami Ukraina będzie dzieliła się swoim doświadczeniem bojowym, technologiami i rozwiązaniami sprawdzonymi w wojnie z Rosją. Chodzi głównie o drony, walkę radioelektroniczną i nowoczesne taktyki wojenne. Wielka Brytania zadeklarowała inwestycje oraz wsparcie w zwiększaniu produkcji uzbrojenia.

Żowkwa ujawnił, że strony pracują nad zapełnieniem krytycznych luk w obronie powietrznej. Dotyczy to przechwytywania dronów, rozwoju środków wykrywania oraz integracji systemów przeciwdziałania pociskom manewrującym, a także zwiększania zdolności walki z rakietami balistycznymi.

PAP



FOT. PAP/EPA/DAVID CLIFF

Deklaracja podpisana przez Wołodymyra Zełenskiego i Keira Starmera otwiera nowy etap współpracy

Zabicie Laridżaniego nie zdestabilizuje Iranu

oprac. Anna Nagel
Iran

– Zabicie jednego z przywódców Iranu Alego Laridżaniego nie zdestabilizuje systemu politycznego tego państwa – powiedział w środę szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczi.



FOT. MOSTAFAMERAJI, CC BY-SA 4.0

Ali Laridżani był jednym z najważniejszych irańskich polityków i bliskim sojusznikiem Chameneiego. Po jego śmierci wyrósł na faktycznego przywódcę kraju

– Nie wiem, dlaczego Amerykanie i Izraelczycy wciąż nie rozumieją, że Islamska Republika Iranu ma silną strukturę polityczną z ugruntowanymi instytucjami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi – powiedział Aragczi w wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira. Podkreślił, że usunięcie jednej jednostki nie zachwieje tą strukturą.

Laridżani, wpływowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, zginął w ataku w nocy z poniedziałku na wtorek – poinformowała izraelska armia. Iran potwierdził jego śmierć.

Polityk był uważany za osobę faktycznie kierującą Iranem od czasu zabicia najwyższego przywódcy Alego Chameneiego w izraelsko-amerykańskim ataku w pierwszym dniu wojny.

– Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa i natychmiast wyłoniono jego następcę – zaznaczył Aragczi. Na miejsce Chameneiego 8 marca wybrano jego syna, Modżtabę.

Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że to USA rozpoczęły wojnę i są odpowiedzialne za jej wszystkie konsekwencje, w tym humanitarne i gospodarcze – zarówno dla Iranu, jak i Bliskiego Wschodu i całego świata.

– USA muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności – zaznaczył Aragczi w rozmowie z Al-Dżazirą. Dodał, że państwa Zatoki Perskiej mogą być złe z powodu irańskich ataków dotykających mieszkańców tych krajów, ale winę za wojnę ponoszą wyłącznie Stany Zjednoczone.

Kolejny przedstawiciel władz zabity

Wczoraj izraelski minister obrony Israel Kac ogłosił, że w nocnym ataku na Iran zginął minister wywiadu tego państwa Esmail Chatib. Iran nie potwierdził tej informacji. Byłby to kolejny wysoki rangą przedstawiciel władz w Teheranie zabity w izraelskim uderzeniu.

Kac dodał, że jeszcze można się spodziewać „istotnych niespodzianek" w walkach z Iranem i wspierającym to państwo libańskim Hezbollahem.

Zaznaczył, że wraz z premierem Benjaminem Netanjahu zezwolił wojsku na zabijanie „wyższych rangą irańskich oficjeli" bez konieczności uzyskania wcześniej zgody.

Chatib to szyicki duchowny, który stanął na czele resortu wywiadu w 2021 r. Wcześniej pełnił funkcje w szeregach irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), był też współpracownikiem Alego Chameneiego.

PAP

Teneryfa zagrożona wybuchem wulkanu

Kazimierz Sikorski
Teneryfa

Urzędnicy miasta Santa Cruz de Tenerife opracowali plan awaryjny po tym, jak w pobliżu wulkanu Teide, najwyższego szczytu Hiszpanii, odnotowano 84 trzęsienia ziemi.

Kilkadziesiąt trzęsień ziemi odnotowano na Teneryfie. Narodowy Instytut Geograficzny (IGN) podał, że wstrząsy zarejestrowano w zachodniej części wyspy Las Canadas.

Naukowcy potwierdzają, że większość trzęsień miało miejsce wokół wulkanu Teide. Najbardziej zauważalną aktywnością były dwa impulsy o niskiej częstotliwości wokół Wysp Kanaryjskich. Oba miały miejsce na głębokości 8 i 21 km pod Las Canadas.

Wydarzenie miało miejsce po decyzji Rady Santa Cruz de Tenerife o rozpoczęciu opracowywania planu awaryjnego na wypadek erupcji.

Utworzono specjalistyczny dział techniczny, którego zadaniem jest opracowanie planu działania na wypadek erupcji. Ma to wzmocnić gotowość miasta do nadejścia kataklizmu.

Istnieją obawy, że poważna erupcja spowodowałaby poważne trudności. Burmistrz Santa Cruz powiedział: Nie wiemy, jak to się stanie, ani kiedy trzęsienie nastąpi. Naukowcy wskazują, że obecne procesy wulkaniczne na wyspie nie są normalne.

Badacze monitorują aktywność sejsmiczną w Hiszpanii za pośrednictwem ponad 100 stacji, sprzętu i punktów pomiarowych, które są rozmieszczane na całej Teneryfie.

Bunt Irańczyków zakończy się rzezią, bo reżim nie pęka. Wyciekła ocena Izraelczyków

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Mimo wezwań Irańczyków do powstania przeciwko reżimowi w Teheranie, izraelskie władze oceniają, że taki zryw zakończyłby się rzezią – podał „Washington Post", powołując się na depeszę wysłaną przez ambasadę USA w Jerozolimie.

Jak napisał we wtorek „Washington Post", depesza dyplomatyczna, rozesłana w piątek przez ambasadę USA w Jerozolimie, przekazała ocenę Izraela, że reżim irański „nie łamie się" i jest gotowy „walczyć do końca" mimo zabicia Alego Chameneiego oraz trwających ostrzałów i bombardowań.

Według cytowanej przez dyplomatów oceny izraelskich urzędników, jeśli Irańczycy wrócą masowo na ulice, zakończy się to „rzezią" i „ludzie zostaną wymordowani", bo Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej – główna siła zbrojna Iranu – „ma przewagę".



FOT. KIN CHEUNG/AP/EAST NEWS

Plakat wywieszony przez irańskich opozycjonistów w Londynie

Jak napisano w depeszy, pomimo ponurych prognoz, izraelscy oficjele mieli wyrazić nadzieję na bunt i wezwali Stany Zjednoczone do przygotowania się do wsparcia protestujących, jeśli do tego dojdzie. Zarówno premier Izraela Benjamin Netanjahu, jak i prezydent USA Donald Trump kilkakrotnie wzywali Irańczyków do obalenia władz.

Siły Izraela od dwóch tygodni prowadzą ataki przeciwko kierownictwu i strukturom siłowym reżimu, uderzając m.in. w miejscowe posterunki i przywódców Strażników Rewolucji. W poniedziałek w wyniku izraelskiego ataku miał zginąć dowódca paramilitarnych sił Basidż, których członkowie często w cywilnym ubraniu dokonywali brutalnych represji na członkach opozycji.

Jednak w ostatnich dniach prezydent Trump kilkakrotnie przyznawał, że nie dziwi się, że do tego jeszcze nie doszło, wobec gróźb reżimu, że demonstranci zostaną zastrzeleni. Trump jednocześnie ocenił w piątkowym wywiadzie dla Fox News, że w ostatecznym rachunku do tego dojdzie, lecz nie w najbliższej przyszłości. Cytowani przez dziennik urzędnicy administracji powiedzieli natomiast, że nie dążą już do obalenia obecnego układu rządzącego w Iranie.

Ambasada Izraela w USA skomentowała doniesienia dziennika, podkreślając, że Irańczycy wielokrotnie ryzykowali życiem, wychodząc na ulice przeciwko władzom, w tym w styczniu. „Istnieją grupy opozycyjne od lat działające niezależnie, aby obalić reżim" – dodała ambasada w oświadczeniu.

eprasa.pl 2181be3b24

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

W Oszaście nikt nie ma szans...
W przyszłym tygodniu premiera „Oszastu" Grzegorza Mirosława (wyd. Znak). Jan Stelmach budzi się na drodze w Beskidach. Jest zakrwawiony, a jego żona i córeczka zniknęły. Staje się podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo. Śledztwo prowadzi coraz głębiej w krainę Oszastu – najbardziej odludnego obszaru Beskidu Żywieckiego.

ZA TYDZIEŃ

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę
Wprowadzenie w Polsce po 1944 r. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądownictwa oraz prokuratury.



Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska na tropie subkultur

Anita Czupryn
redakcja@polskatimes.pl

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy.

Subkultury młodzieżowe wszędzie na świecie uważane były za element ideologicznie obcy i niebezpieczny; w tym sensie PRL niczym nie różniła się od dajmy na to USA czy Związku Radzieckiego. Nieważnie, czy to bikiniarze, gitowcy, hipisi czy punki - wszyscy tak samo wrogo odnosili się do panującego ustroju, a po ich kolorowych, nastroszonych (bądź łysych) głowach niewątpliwie chodziły pomysły na temat tego, jak pokonać system.



Koncert punkowo-nowofalowej Siekiery na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, 4 sierpnia 1984 roku

Ubiór symbolem buntu

W Polsce stary ład odszedł wraz z drugą wojną światową. Chodziło o to, aby zamanifestować własne poglądy, wyróżnić się. A najłatwiej było zrobić to za pomocą ubioru. Pod koniec lat 40. i w latach 50., obok obowiązującego kanonu zetempowskich uniformów, zaczęły więc pojawiać się kolorowe krawaty i takież skarpetki, oryginalne nakrycia głowy, luz i nonszalancja. Innymi słowy, pojawili się „bikiniarze". Ich strój nie tylko łamał kanony powszechnej mody - on miał być buntem, miał prowokować, miał śmiać się władzy w twarz.

Bikiniarze słuchali jazzu i fascynowali się Ameryką, jej kulturą. Tego władza nie mogła zdzierżyć. Nie dość, że strój zanadto ekscentryczny, to na dodatek szokujące wręcz, niekonformistyczne zachowanie. Przyzwolenia na istnienie burzycieli zastanego porządku być nie mogło. Bikiniarze spotykali się więc z oficjalnym potępieniem, traktowano ich niczym chuliganów czy też nieprzystosowanych społecznie bumelantów.

Hipisi i wybielacz Tri

Tematowi subkultur młodzieżowych w PRL poświęcił się Mirosław Pęczak, kulturoznawca, dziennikarz, ekspert od kultury młodzieżowej, profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych, wydając między innymi książkę „Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja". Warto sięgnąć po tę pozycję już choćby z tego powodu, że autor dokonuje swoistej syntezy zjawisk związanych z subkulturami na przestrzeni kilkudziesięciu lat w PRL-u, z subkulturami, które wprost kontestowały ustrój socjalistyczny.

Jeszcze w latach 50. i 60. w socjalistycznej rzeczywistości, w której nie liczyły się autorytety, a władza walczyła głównie z antykomunistami, niczym złe kwiaty w miastach zakwitały grupy prawdziwych chuliganów o typowo kryminalnym charakterze. To z nich w dużej części następnie wyrastali gitowcy (inaczej git-ludzie) czy garownicy. Honor, lojalność, nieufność, lokalny, osiedlowy patriotyzm - te cechy wyznaczały ich hierarchię. Charakteryzowali się krótkimi fryzurami, ubrani w wiatrówki szwedki i szerokie spodnie, dbali o powierzchowność. Dla nich brudasami byli „hipisi".

O pierwszych hipisach w Polsce powstało już sporo publikacji; generalnie uważa się, że pierwsi hipisi pojawili się w drugiej połowie lat 60. Sporo różnili się od hipisów amerykańskich, znanych nam z filmu Miloša Formana „Hair". Polscy hipisi ani nie palili wezwań do wojska, ani nie używali narkotyków, a przynajmniej nie na taką skalę, jak to się działo w USA.

Popularne środki psychoaktywne w ówczesnym czasie w Polsce to wybielacz Tri, którego wdychanie nie dawało żadnego „odlotu", za to niszczyło zdrowie. Dopiero w drugiej połowie lat 70. wśród polskich hipisów zaistniała heroina produkowana ze słomy makowej.

Idą „Kudłacze"

Bogusław Tracz, historyk IPN w Katowicach, autor książki o polskich hipisach („Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967-1975") uważa, że jednym z najważniejszym miejsc, skąd rozprzestrzeniała się hipisowska kultura, był Gdańsk, do którego przypływali marynarze z całego świata i handlowali płytami winylowymi, dzięki czemu w Polsce zabrzmieć mogły utwory Boba Dylana czy Beatlesów.

Władza jak najbardziej interesowała się hipisami, już chociażby przez to, że ich kolorowe stroje zbyt wyróżniały się w szarej komunistycznej rzeczywistości. Esbecy zaczęli więc rozpracowywać polskie „dzieci kwiaty" w ramach akcji o kryptonimie „Kudłacze". SB skończyła z inwigilacją hipisów w momencie, kiedy oni sami zaczęli się powoli wytracać, wpadając w heroinowe uzależnienie. Esbecy uznali, że hipisi dla systemu stali się niegroźni.

Filozofia „Proroka"

Polskich hipisów od amerykańskich różniło też to, że nasi nie kontestowali Kościoła ani religii. Przeciwnie - jedna z głównych postaci ruchu hipisów, Józef Pyrz, zwany „Prorokiem", był studentem ATK i twórcą sztuki sakralnej. Jak pomysłodawca pierwszych komun na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim był represjonowany przez władze komunistyczne, w tym dwukrotnie aresztowany na kilka miesięcy. W środowisku hipisów ogromną popularność i poważanie zdobył też sobie ksiądz Andrzej Szpak, o którym wręcz mówiło się, że jest duszpasterzem hipisów i innych wyrzutków społecznych.

Siła fascynowała z kolei skinów (skinheadów), którzy pojawili się w latach stanu wojennego. Według niektórych badaczy skini to byłe punki, które wykazywały się zbyt umiarkowaną postawą wobec świata. Stąd między skinami i punkami szybko zapanowała nienawiść. To skinheadzi często posługiwali się nacjonalistycznymi hasłami i neonazistowską symboliką. O punkach z kolei mówiło się, że to zbuntowana młodzież pochodząca z dobrych domów, dla których istotna była muzyka.

Punks Not Dead

Ruch punkowski zaistniał w połowie lat 70., a za jego prekursora uważa się zespół Sex Pistols. Subkultura ta narodziła się w Wielkiej Brytanii i USA. Ich ideologia mówiła o wyzwoleniu się spod władzy państwa, społeczeństwa, religii i mediów. Punki wyznawali wolność wyznania, wolność poglądów. Negowali cały system społeczny - od rodziny, przez Kościół, do instytucji państwowych.

Rdzeniem punków była bezrobotna młodzież z robotniczych dzielnic. Punk oznacza śmieć, marność, odpad, śmierć. Stąd też wygląd zewnętrzny punków nie był wyrafinowany estetycznie: czarna wyćwiekowana skóra, wymalowane bądź wyszyte hasła w stylu „No future", „Anarchy", „No rules" czy nazwy zespołów. Do tego łańcuchy, żyletki, glany, kolczyki na twarzy i agrafki, kolorowe irokezy.

Sprzyjała temu organizacja festiwali muzycznych, na których punki pojawiały się gremialnie. Władza stała na stanowisku: „niech się młodzież buntuje, byleby nie angażowała się w działalność opozycyjną". W końcu punk nie walczył de facto z władzą, ale ze schematami tradycyjnej kultury i normami obyczajowymi, a to już było władzy jak najbardziej na rękę.

Na festiwalu

Czytając raporty esbecji o jednym z najważniejszych w latach 80. festiwali, na który przybywały punki - mowa o Jarocinie, obowiązkowym wręcz punkcie w kalendarzu każdego punka - nie można oprzeć się wrażeniu, że bardziej one śmieszą niż powodują grozę, jaka zawsze wiązała się z inwigilacją.

„Brudni, ubrani w zniszczone kurtki skórzane z trwałymi napisami. Włosy brudne. postawione na cukrze. Mogą być podgolone. Zgarbieni poruszają się zgodnie z założeniami »pełny luz«. Krok maszyny parowej - posuwisty. Nastawieni na pełne wyżycie emocjonalne, a przede wszystkim, żeby mogli się nacpać" - pisano w raportach (z dokumentu „Wydział Śledczy IPN - Jarocin").

Dziś wiadomo, że esbecy mieli wewnątrz subkultur swoich ludzi. Umieszczali ich, aby robili zdjęcia, zbierali operacyjnie materiały, ale też, jak opowiadał raz Krzysztof Skiba, byli zaangażowani w zatrzymywanie zbuntowanego elementu. Jego na przykład w 1985 roku, po tym jak rozrzucił ulotki Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, zatrzymało dwóch punków, który chwycili go pod pachy i zaprowadzili do samochodu, w którym przesłuchali go dwaj esbecy.

Gang duchownych

Z raportów esbeków wynikały różne bzdury i gdyby ktoś się na nich rzeczywiście opierał, mógłby dojść do absurdalnych wniosków. Na przykład takiego, że wśród metalowców są sataniści, którzy dokonują profanacji grobów, odprawiają czarne msze albo polują na młode dziewice, które następnie gwałcą.

Dziwne zwyczaje esbecy widzieli nawet w łagodnych członkach grup oazowych, które przybywały na jarociński festiwal, poruszeni impulsem ewangelizacji. Funkcjonariusze SB uważali ich za gang dowodzony przez księży i że duchowni próbują dogadać się z punkami. Miałby to być sojusz przeciwko skinom - uzasadniali esbecy.

Uczestnicy jarocińskich festiwali opowiadali też i o takich sytuacjach, kiedy w 1986 r. ZOMO dostało rozkaz „bić łysych", czyli skinheadów. Jako że wygoleni byli również pokojowo nastawieni wyznawcy Hare Kriszna, oni również oberwali.

eprasa.pl 2181be3b24

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

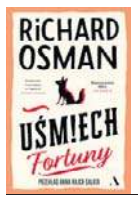
rekomendują Bożenna W. Piskała i Tadeusz Żarek



Cesarz zbrodni – profesor Fell

Nowy Jork, luty 1703 r. Manhattanem wstrząsa seria tajemniczych eksplozji. W tak drastyczny sposób ktoś pragnie przyciągnąć uwagę Matthew Corbetta, specjalisty od rozwiązywania problemów. Tym kimś okazuje się cesarz zbrodni – profesor Fell.

Robert McCammon, „Jeździec opatrzności", wyd. Vesper, Czerwonak 2026, cena 74,90 zł



Jest spokojnie, ale tylko do czasu...

To spokojny rok dla Czwartkowego Klubu Zbrodni. Joyce jest zajęta planowaniem przyjęcia weselnego córki, Elizabeth przeżywa żałobę, Ron zmaga się z problemami rodzinnymi, a Ibrahim nadal prowadzi terapię swojej ulubionej przestępczyni.

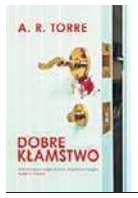
Richard Osman, „Uśmiech fortuny", wyd. Agorta, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Na stoku nie jest bezpiecznie

Gdy na wyciągu narciarskim zostają odnalezione zwłoki, spokojny szwedzki kurort zamienia się w miejsce pełne strachu i niedopowiedzeń. Ofiara to młoda dziewczyna, która niedawno zaginęła po obchodach Dnia Świętej Łucji, a jej śmierć wstrząsa lokalną społecznością.

Vibveca Sten, „Co skrywa śnieg", wyd. SQN, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Myślę, że to nie on zabił...

Najsłynniejszy seryjny morderca ostatnich lat wreszcie popełnił błąd. Siódma ofiara Krwawego Rzeźnika uciekła i wskazała swojego oprawcę Randalla Thompsona, nauczyciela z lokalnej szkoły średniej. Jednak adwokat Robert Kawin nie wierzy w winę Randalla.

A. R. Torre, „Dobre kłamstwo", wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak zacząć życie na nowo?

Clara Lofthus po kilkuletnim pobycie w Kenii wraca do Oslo i kolejny raz szturmem zdobywa tekę ministry sprawiedliwości. Jednocześnie dowiaduje się, że po tragicznej śmierci ojca znienawidzona matka chce sprzedać gospodarstwo, które po nim zostało.

Ruth Lillegraven, „Kolejne życie", wyd. Wielka Litera, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Wszystko wygląda podejrzanie znajomo

Kiedy w północnej Szkocji znika siedmioletni Connor, Jack Logan obejmuje dowodzenie nad zespołem dochodzeniowym, który ma sprowadzić chłopca do domu. Nie wie, że nie obejdzie się bez kolejnego w jego życiu pokaźnego pakietu demonów i traum.

J. D. Kirk, „Stosy kości", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY PRL

Z linii frontu prasowego A.D. 1953: wszystkie działa propagandowe kierujemy na Waszyngton

W „Trybunie Ludu", organie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w środę, 15 lipca 1953 r., na str. 2 ukazał się tekst. Dziennikarsko-propagandowy dowód na to, że „kwestia amerykańska" jest wiecznie żywa.

„Na marginesie pewnej afery.

Coś tam nie zostało uzgodnione w machinie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z »ofiarowaniem pomocy« dla NRD - minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (sojusznicy Waszyngtonu) »nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawią się Amerykanie«.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphreya, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnioeuropejskich dominuje obecnie hasło »handel a nie pomoc!«. Burżuazyjny londyński »Daily Express« pisał niedawno: »Anglia powinna ogłosić, że... nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską«. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churchilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiadają się przedstawiciele kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarshallizowanych.



I sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut zatopiony w lekturze „Trybuny Ludu"

Jaka jest przyczyna tej »czarnej niewdzięczności«, jak to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat »amerykańskiej pomocy«, za którą kraje zachodnioeuropejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludzi kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą »dobroczyńcy« z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwie opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami zachodnimi, tym bardziej pęcznieją wprawdzie zyski hitlerowskich »królów armat«, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona, a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 miliona osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw, to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachtu; natomiast, według oficjalnych danych zachodnioniemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego niemało przy czynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopoliści amerykańscy pobierają zupełnie niewspółmierny haracz".

(...) Ale redaktorzy »New York Times« zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności »chroń nas Boże przed taką pomocą«".

opr. strzyg

LEON MIECZYSŁAW PRZYGODA (1891-1940)

Wyszydzony w „Vabanku" komisarz Przygoda istniał naprawdę. I wcale nie był tak pociesznym szczególarzem jak chciał Juliusz Machulski.

Kwinto: Kto prowadzi śledztwo?

Moks: Komisarz Przegroda.

Kwinto: Komisarz Przygoda... Bardzo dobrze

Duńczyk: Bardzo dobrze... Pedant.

Kwinto: Szczególarz!

Tropiąc „Szpicbródkę"

Spójrzmy w CV komisarza (tekst „Komisarz Przygoda", Gazeta.policja.pl). Leon Mieczysław Przygoda urodził się w Warszawie 24 października 1891 r. Do policji wstąpił 14 listopada 1918 r. Walczył z bolszewikami w Armii gen. Józefa Hallera. Po powrocie z wojska został kierownikiem ekspozytury śledczej w Siedlcach, a po awansie komendantem policji w Zamościu. Następnie wrócił do Siedlec, a stamtąd, w 1931 r., awansował na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego miasta stołecznego Warszawy.

I właśnie wówczas miał bezpośredni kontakt z warszawską przestępczą ferajną. Wiemy, że komisarz Przygoda pracował przy sprawie kasiarza „Szpicbródki". Zaangażowany był zapewne także do sprawy szofera i handlarza Samuela Grosica, który zasypywał stolicę fałszywymi dolarami. Na jednym z dokumentów w teczce Grosica zachował się podpis komisarza Przygody.



Komisarz Przygoda (środku) sfotografowany w Warszawie, prawdopodobnie przy ul. Fredry, połowa lat 30.

Jedną z innych większych afer, które wykrył komisarz, było włamanie kasowe do kancelarii kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie, które zaplanował i zorganizował w sierpniu 1933 r. woźny tego biura - Henryk Jasiński.

Na liście katyńskiej

Od 1936 r. do wybuchu wojny komisarz był komendantem powiatowym policji w Rawie Mazowieckiej. Dwukrotnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Po wybuchu wojny wraz z Rządem RP został ewakuowany do Brześcia nad Bugiem.

17 września został zatrzymany wraz z całym korpusem oficerskim przez wkraczających na teren Rzeczypospolitej Sowietów. W październiku 1939 r. przybył do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Jak wynika z listy nr 027/4 z 13 kwietnia 1940 r., trzy dni potem został przekazany do dyspozycji Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (dziś Twer), gdzie pomiędzy 17 a 21 kwietnia zamordowano go w piwnicach budynku przy ul. Sowieckiej. Jego zwłoki pogrzebano na terenie ośrodka wypoczynkowego NKWD, położonego w kompleksie leśnym niedaleko wsi Miednoje. Obecnie spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

opr. stanmajer

eprasa.pl 2181be3b24

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 19.03.2026

Kwalifikacja wojskowa, czyli tam, gdzie dla młodych zaczyna się armia

Anna Gronczewska
anna.gronczewska@polskapress.pl

Przez lata służba wojskowa była obowiązkowa. Wezwanie na kwalifikację wiązało się z dużym stresem u młodych ludzi. Dla niektórych oznaczało to bilet do wojska, a służba wojskowa nie kojarzyła się dobrze. Teraz kwalifikacja oznacza nadanie kategorii zdrowia i wciągnięcie do rejestru. Dla części młodych ludzi jest pierwszym kontaktem z armią, zwłaszcza, że przy komisji kwalifikacyjnej często pojawiają się rekruterzy.



FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Młodych ludzi zachęcają do służby wojskowej liczne plakaty i ulotki, czasami przychodzą też rekruterzy

W korytarzu budynku przylegającego do łódzkiej podstawówki przy ul. Królewskiej nie ma tłoku. W kilku miejscach można zauważyć plakaty zachęcające do wstąpienia w szeregi polskiej armii. Rozłożone na parapetach ulotki reklamują zawodową służbę w wojsku.

Szymon uczy się w czwartej klasie prestiżowego łódzkiego liceum. Ma już za sobą rozmowę z psychologiem, badanie przez komisję lekarską. Teraz został mu tylko przydział kategorii zdrowia.

- Nie mam wątpliwości, że dostanę kategorię A – śmieje się tegoroczny maturzysta.- By dostać niższą to trzeba mieć poważne schorzenia. Nie wiem dokładnie, ale może chodzić o cukrzycę, epilepsję albo nie mieć nogi.

Szymon nie marzy o zostaniu wojskowym. Ma nadzieję, że nie wybuchnie wojna i nie będzie musiał walczyć.

- Wojsko mnie specjalnie nie pociąga, ale nie wiadomo jak ułoży się życie – mówi. - Chcę złożyć papiery na wydział lekarski Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Gdy by się nie udało, to będę próbował dostać się na fakultet wojskowy. Tak więc wojsko może mnie nie ominąć.

Obok Szymona siada Patryk, który uczy się zaocznie. Wysoki, szczupły chłopak z krótko ostrzyżonymi włosami, ubrany na czarno. Wygląda jak urodzony kandydat do założenia munduru. Pozory jednak mylą.

- Do wojska nie pójdę, nie będę walczył za bogatych! - oburza się Patryk. - Jakby wybuchła u nas wojna, to ci co mają „siano" wyjadą, tak jak na Ukrainie, a ci co zostaną będą mięsem armatnim. Ja nie pochodzę z bogatej rodziny i boję się, że każą mi wtedy włożyć mundur.

Patryk mówi, że wojsko nigdy go nie pociągało. Nie interesuje się militariami i nawet jak był chłopcem, to nie bawił się żołnierzykami.

- Chcę być wolnym człowiekiem, wojskowy dryl nie dla mnie – zapewnia. - Tylko za bardzo otworzyłem się przed psychologiem, za dużo mu mówiłem.

Ojciec był w wojsku, ale to nie dla mnie

Z pokoju w którym przydzielane są kategorie wychodzi Mateusz, niewysoki, szczupły chłopak, uczeń czwartej klasy łódzkiego technikum.

- Oczywiście dostałem kategorię A – mówi do siedzących w korytarzu.

Twierdzi, że przez myśl mu nie przyszło by dobrowolnie iść do wojska. Choć jego ojciec był żołnierzem, nie zawodowym, i specjalnie nie narzekał.

- Wcielili go do wojska, bo służba była obowiązkowa – dodaje. - Tata dużo opowiadał o wojsku. Nie był tam szczęśliwy. Dostał powołanie pod koniec lat osiemdziesiątych, a razem z nim bilet kolejowy do Przasnysza.

Tam znajdował się Ośrodek Szkolenia Służb Radioelektronicznych. Szkolono w nim ludzi z różnych jednostek, także marynarki i lotnictwa. W tej jednostce spędził pierwsze tygodnie w mundurze. Nie zapomniał swego pierwszego dnia w wojsku i często o nim mówił.

- Tak jak nakazano, stawili się w jednostce w Przasnyszu – przypomina opowieści ojca Mateusz. - Nie była jednak podana godzina ,o której mieli tam być. Uznali, że mają czas do północy. Przed bramą spotkało się kilku chłopaków z ich rocznika i poszli do miasta zabawić się. Spędzić przyjemnie ostatnie godziny w cywilu.

Przed jednostką pojawili się ok. godz. 23 i w dobrych nastrojach. Trochę zabalowali. Byli lekko wstawieni. Ludzie z jednostki nie mieli wyjścia. Musieli ich przyjąć. Ostrzygli ich, dali wojskowe ciuchy, zabrali cywilne. Zawodowi żołnierze byli na nich wściekli. Normalnie poszliby do domu o godz. 16 lub 17, ale musieli czekać do nocy.

- Zapamiętałem opowieść ojca o pierwszym dniu w wojsku – mówił Mateusz. - Obudził się rano, a tu wokoło dwudziestu chłopaków. Nikogo nie znał. Służył z bardzo różnymi ludźmi. Byli mniej i bardziej zaradni. Po podstawówce, technikach, ale byli i tacy, którzy mieli zaliczone kilka lat studiów. Razem z nim służył też chłopak, który dwa lata był seminarium duchownym.

Tata nie zapomniał Pawła, chłopaka, który od urodzenia miał zwichnięty staw biodrowy. Zawsze ustawiano go w ostatniej czwórce, bo utykał. Nie mógł nadążyć. Był też chłopak, który urodził się z dziurą w sercu. Inny mówił jak Himilsbach, bo przeszedł kilka operacji krtani. Miał kłopoty z oddychaniem, bieganiem. Wszyscy jednak przeszli komisję wojskową i dostali kategorię A. Wtedy przy poborze nie było zmiłuj się. Ciężko było się od wojska wykręcić. Ale tę chorą trójkę zwolnili do cywila po przysiędze.

Kto jest chętny do wojska?

Podporucznik Martyna Beczkowska z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Łodzi mówi, że z obszaru jego działania, a więc miasta i okolic, na kwalifikację ma się zgłosić około 6,5 tysiąca osób, z czego 4,5 tysiąca z podstawowego rocznika, czyli 2007 roku. Reszta to mężczyźni, którzy nie stawili się na kwalifikację, nie mają przydzielonej kategorii. Chodzi między innymi o kobiety przydatne do służby wojskowej, a więc pielęgniarki, farmaceutki, lekarze weterynarii, studentki medycyny, ratowniczki medyczne, psycholożki.

- Trudno powiedzieć ilu z tych młodych ludzi chce dobrowolnie wstąpić w szeregi wojska - twierdzi podporucznik Martyna Beczkowska. - Na pewno jest zainteresowanie. Podczas kwalifikacji młodzi ludzie mogą dowiedzieć się więcej na temat służby wojskowej. Jak zostać zawodowym żołnierzem.

Wojtek w tym roku zdaje maturę. Podczas kwalifikacji wojskowej dostał kategorię A. Przyznaje, że pojawia się u niego myśl, by wstąpić do wojska.

- To na pewno jakiś pomysł na życie – mówi Wojtek. - Stała, pewna praca, pensja też niezła. Można awansować. Mój wujek był zawodowym wojskowym. Chwalił sobie. Jedyny minus to, że kilka razy musiał się przeprowadzać, bo zmieniał jednostki. I to z jednego końca Polski na drugi. Ale teraz ma dobrą emeryturę. Mnie życie w mundurze trochę fascynuje. Choć mogę jeszcze zostać policjantem czy strażakiem. Mam jeszcze trochę czasu na decyzję.

Jeśli wróci pobór

Wiele osób uważa, że służba wojskowa powinna być obowiązkowa. Wielu młodym chłopakom przydałaby się taka szkoła życia. Krzysztof Frątczak, działacz łódzkiej „Solidarności" , w wojsku służył trzy lata, między 1973 a 1976 r. Trafił bowiem do marynarki. Służbę odbywał na Helu, na trałowcu.

- Wspomnień z wojska nie mam złych, bo złe się zapomina - mówił nam Krzysztof Frątczak. - Pamiętam, że gdy odchodziłem do cywila usłyszałem: żołnierz to z ciebie nie był dobry, ale byłeś dobrym fachowcem, to cię trzymaliśmy. Na okręcie wszystko bowiem musiało chodzić jak w zegarku!

Szkolenie przechodził w Ustce. Bywało, że „starszyzna" kazała szorować szczoteczką do zębów kafelki na podłodze.

- Ale najbardziej lubiłem sprzątać ubikacje - przyznaje dziś Krzysztof Frątczak. - Była to robota na mokro, oblało się szlauchem i było posprzątane. A gdy kazali ścierać kurze, to człowiek się narobił, a tu przyszedł podoficer, przeciągnął watą i kazał jeszcze raz sprzątać.

Kiedy służył na Helu otrzymali sygnał, że rybakom w sieć zaplątała się torpeda, niewypał z czasów II wojny światowej. Popłynęli na miejsce. Zabrali torpedę. Udali się w miejsce, gdzie mogli ją wysadzić. Okazało się jednak, że mieli za krótki lont.

Pan Krzysztof pamięta, że kiedyś na statku pojawił się młody marynarz, który nie chciał się uczyć, nic nie umiał. Starsi żołnierze znęcali się nad nim. Musiał wykonywać najgorsze prace.

- Kiedyś słyszę chrobotanie - wspomina Krzysztof Frątczak. - Patrzę, a ten marynarz siedzi pod pokładem i wierci w kadłubie ręczną wiertarka mówiąc: „Zatopię ich, zatopię!" Wytłumaczyłem mu, że nie ma na to szans. Kazałem mu za to odkręcić właz wodny. Chłopak przestraszył się, że naprawdę zatopi statek. Ale od tego czasu zaczął się uczyć i stał się wreszcie marynarzem.

Filip w tym roku kończy ósmą klasę, w prywatnej podstawówce. Do kwalifikacji wojskowej ma jeszcze trochę czasu, jednak chętnie by już przed nią stanął. Jego marzeniem jest, by zostać wojskowym. Miał kilka lat, gdy z klocków budował czołgi, bawił się karabinami.

- Chcę iść do znanego liceum wojskowego w Warszawie - mówi Filip. - Nie boję się mieszkać w internacie, z daleka od rodziny. Cieszę się, że włożę mundur.

eprasa.pl 2181be3b24

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw – mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski – Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku", czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski – Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

– Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki, dziewczyny, myślimy po polsku – mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

– Możemy dobierać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw – dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. – To my jako sektor mówiliśmy o local contencie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej – podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

– To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich – mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. – Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć – podkreśla.

Bariery administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

– Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę – mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

– Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo – wyjaśnia.


FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. – Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy – podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. – Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka energetyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach – mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. – Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać – zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu. – Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm – mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

– Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał – podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. – Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek – zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. – Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane – podsumowuje. ©℗

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYJMĘ panie do sprzątania po południu od17.00 do 20.00. 691-372-803

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011485048

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011486115

„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011489349

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF"
ul. Kościuszki 71, Toruń
Rejestracja badań odpłatnych: 601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011495857

WÓJT GMINY LUBICZ
podaje do publicznej wiadomości,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Lubiczu Dolnym przy ul. Toruńskiej 21 oraz w BIP i na stronie urzędu został wywieszony i opublikowany wykaz nieruchomości obejmujący nieruchomość gruntową przeznaczoną do dzierżawy w Lubiczu Górnym.

0011497259

„Nie umiera Ten, Kto trwa w pamięci żywych"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 marca 2026 r. odeszła
kochana Mama, Teściowa, Babcia i Siostra

ŚP

Wanda Malczewska

lat 67

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek, 20 marca 2026 r. o godz. 14.15 Mszą Św. żałobną w kościele pw. Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Podgórnej w Toruniu. Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Centralnym Cmentarzu Komunalnym. Kondukt żałobny podjedzie od ul. Mazowieckiej.
Pogrążona w smutku
Rodzina

AUTOPROMOCJA 0010738838

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biuro ogłoszeń
Nowości Dziennika Toruńskiego:
Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16
ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137
e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express Bydgoski
Gazeta Pomorska
Nowości Dziennik Toruński

eprasa.pl 2181be3b24

Nadal wierzę w pracę, w piękno tańca i w prawdę na scenie



Stefano Terrazzino na Instagramie po tym, jak w minioną niedzielę odpadł z „Tańca z gwiazdami” Fot. Piotr Krzyżanowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka jest już wolna
16 marca odbyła się druga rozprawa rozwodowa celebrytki i Aleksandra Barona. Po ponad dwóch godzinach spędzonych w sali sądowej para wyszła z pomieszczenia. Na twarzy byłej modelki można było dostrzec uśmiech. – Już po wszystkim, jestem wolna – powiedziała do zgromadzonych na miejscu dziennikarzy.

Ewa Gawryluk ma wspaniały związek
Od półtora roku mężem aktorki jest Piotr Domaniecki. Mężczyzna jest młodszy o 16 lat od swojej partnerki. – Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia.
Po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z młodszym mężczyzną. Świat się zmienia – tłumaczy Gawryluk w „Vivie”.

Kinga Rusin boi się Trumpa
Celebrytka nie zdecydowała się na udział w imprezie oscarowej. „Nie pojechałam pomimo zaproszeń od kilku znajomych z Hollywood. Trump sprawił, że wjazd do USA i pobyt tam to ryzykowna ruletka. Praktyka na amerykańskich lotniskach pokazuje, że krytyka Trumpa na social mediach może się źle skończyć, a służby mają teraz możliwość przeglądania, a nawet kopiowania treści z telefonów i komputerów. Dlatego obejrzałam ceremonię przed ekranem komputera” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Karolina Misztal



W TELEWIZJI



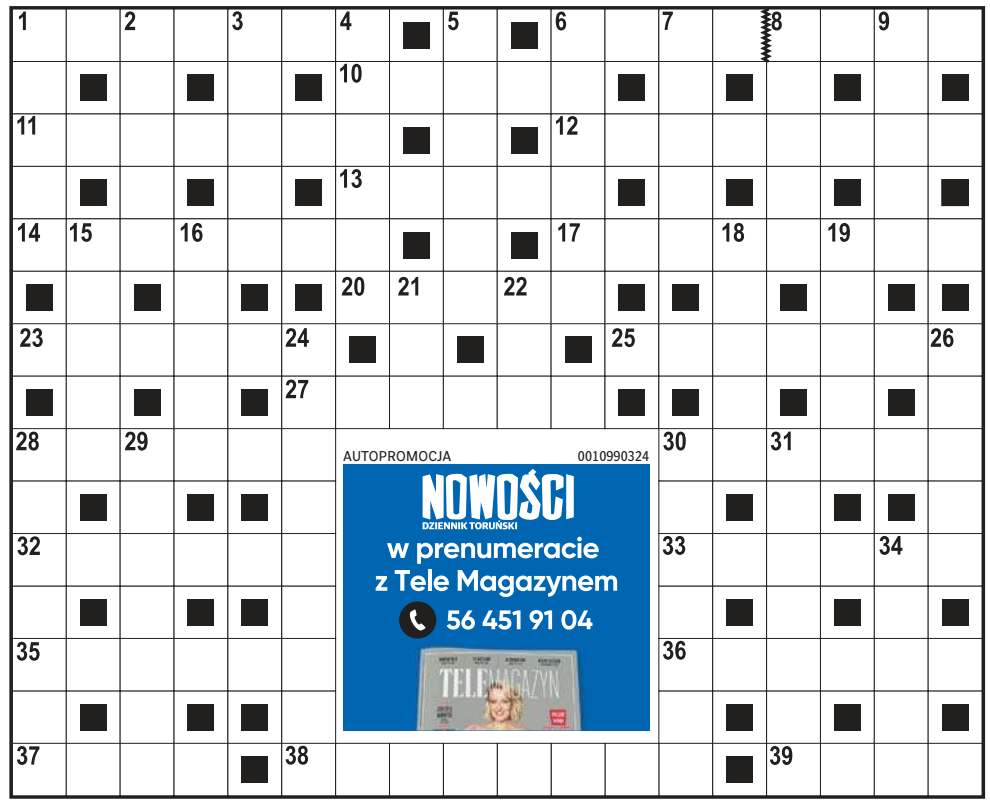
Taxi 2
TV Puls, 20:00
Ekipa pierwszej „Taksówki” powraca. Nowym zadaniem duetu: policjant (Frederic Diefenthal) oraz taksówkarz (Sami Naceri), jest uwolnienie ambasadora oraz koleżanki z pracy gliniarza, a zarazem jego ukochanej.

Miłość, szmaragd i krokodyl
Stopklatka, 20:00
Autorka powieści przygodowych Joan Wilder (Kathleen Turner) otrzymuje przesyłkę, w której znajduje się mapa wiodąca do skarbu. Wkrótce dowiaduje się, że w Kolumbii została porwana jej siostra, a bandyci żądają zwrotu mapy w zamian za jej uwolnienie.

Kac Vegas III
TVN 7, 21:00
Życie Phila, Stu, Douga oraz Alana zmieniło się nie do poznania. Po śmierci ojca Alan z trudem sobie radzi, dlatego zamierza wyjechać do ośrodka leczenia uzależnień. Ta podróż nie przebiega zgodnie z planem – zostają napadnięci przez gangsterów, którzy porywają Douga.

Największe mity europejskich monarchii
TVP Historia, 21:20
Historyczka Lucy Worsley z humorem i przy pomocy szeregu przykładów udowadnia, że niektóre z ważnych momentów w historii Europy oraz dzieje rodów królewskich od setek lat są mitologizowane.

KRZYŻÓWKA NR 43



Poziomo:
1) Stanisław, polski działacz oświeceniowy,
6) samodyscyplina i kontrola impulsów,
10) imię Bartosiewicz, piosenkarki,
11) taneczny orszak w weselu,
12) startuje na zimowych igrzyskach,
13) western z rolą Leonarda DiCaprio,
14) część pożyczki państwowej,
17) mieszkanka grodu Priama,
20) liczy się z każdym groszem, sknera,
23) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
25) miejsce na bransoletkę,
27) „litera” alfabetu Morse'a,
28) narzędzie w warsztacie szewskim,
30) posąg lwa z ludzką głową,
32) pośrednik handlowy na giełdzie,
33) doświadczenie nabyte przez lata praktyki,
35) gęste płótno bawełniane,
36) starożytny władca egipski,
37) miejsce wypasu holenderek,
38) dawny instrument, przodek fortepianu,
39) zwierzchnik w zakładzie pracy.

Pionowo:
1) Walter Scott lub Sean Connery,
2) tkanina z wełny czesankowej,
3) lot wiszący śmigłowca,
4) dziurkowane naczynie,
5) gwarant kredytu, poręczyciel,
6) rzymska lub masłowa,
7) wodne lub polowe,
8) cisawy koń króla Stefana Batorego,
9) nastrojowy, rzewny poeta,
15) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
16) deski dla Kacpra Tomasiaka,
18) Chełmoński lub Piłsudski,
19) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
21) niezidentyfikowany obiekt latający,
22) słoik na marynaty,
24) ptak zwiastujący wiosnę,
26) dawny dostojnik turecki,
28) oklepany zwrot, banał,
29) rzeczy spakowane, tłumok,
30) anioł o trzech parach skrzydeł,
31) sprawa do załatwienia,
34) córka Tantala zamieniona w skałę.

ROZWIĄZANIE NR 42

S	■	S	■	D	O	L	I	N	A	I	S	S	Y	■	S	■	S
K	A	K	A	O	■	I	■	O	■	Z	■	A	F	I	S	Z
I	■	O	■	K	A	S	J	E	R	K	A	■	M	■	E	■	A
B	E	R	E	T	■	Z	■	E	■	T	R	A	M	W	A	J
O	■	E	■	O	■	K	A	P	A	R	Y	■	H	■	K	■	K
B	A	K	T	R	I	A	N	■	■	A	N	D	A	B	A	T	A
■	G	■	R	■	R	■	D	R	O	P	■	O	■	O	R	■	
B	A	G	A	Ż	O	W	Y	■	■	T	R	Z	E	B	I	E	Ż
■	W	■	G	■	N							Ó	■	A	■	M	■
N	A	W	I	A	S							R	E	K	T	O	R
A	■	E	■	W	■							■	L	■	U	■	E
C	H	R	Z	A	N							H	E	N	R	Y	K
I	■	S	■	N	■							■	G	■	N	■	U
S	E	A	N	S	■							■	I	B	I	S	Z
K	■	L	■	E	K	S	P	E	D	Y	C	J	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, lecz horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by uważać na słowa, które mogą zranić bliskie osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój oraz cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu i skupiać się na swoich celach.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem, ale nie wszystko warto mówić. Horoskop dzienny na czwartek to sugestia, aby zachować część dla siebie.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dziś falować. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz rozmowę z kimś zaufanym.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to, by osiągnąć coś ważnego i inspirującego.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć błędów i nieporozumień.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia poprawi Twoje samopoczucie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej zwłaszcza w sprawach serca i relacji z innymi osobami.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły pojawią się nagle. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie podpowiada, że warto je zapisać i wrócić do nich później.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty, nawet jeśli nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, ze dostarczy Ci to satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją w pracy lub w rozmowach z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, ale horoskop dzienny na czwartek radzi pamiętać również o własnych potrzebach.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
www.nowosci.com.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narloch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń
tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 2181be3b24

Za marzenia nie ścinają głowy! Lech i Raków jeszcze wierzą

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lech Poznań i Raków Częstochowa grają dzisiaj rewanże 1/8 finału Ligi Konferencji: „Kolejorz" z Szachtarem Donieck, a „Medaliki" z Fiorentiną.**

Lech w Krakowie na stadionie Wisły będzie się starał odrobić straty z Poznania, gdzie uległ Szachtarowi 1:3, a Raków w Sosnowcu zechce zniwelować jednobramkowy dystans po porażce we Florencji 1:2.

Lech pod ścianą w Krakowie

Mistrz Polski w rewanżu na obiekcie lidera Betclic 1. Ligi najpierw musi odrobić dwubramkową stratę z pierwszego spotkania, by doprowadzić do dogrywki, a następnie wyrwać awans do ćwierćfinału ukraińskiemu rywalowi. Brzmi prosto? W poprzednim tygodniu to jednak Szachtar Donieck przy Bułgarskiej pokazał mocniejsze oblicze.

„Górnicy" w przeciwieństwie do październikowego starcia z Legią Warszawa wyszli w najmocniejszym składzie. Pierwsze skrzypce grali Brazylijczycy, imponując polotem i kreatywnością pod bramką Bartosza Mrozka. Efektem ich gry były trzy gole, w tym efektowna przewrotka, która zamknęła rywalizację przy Bułgarskiej.

Nadzieję dla „Kolejorza" dał kapitan Mikael Ishak, który w 70. minucie trafił honorowo do siatki. Choć nie był to jego najlepszy mecz, w kluczowym momencie wykonał, co należało. W rewanżu na pewno nie zagrają kontuzjowani Alex Douglas, Kornel Lisman oraz Radosław Murawski, który po październikowej operacji wciąż wraca do pełni sił. Pod znakiem zapytania stoi udział rezerwowego skrzydłowego Daniela Hakansa.



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Czy kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie miał okazję celebracji gola w rewanżu z Szachtarem Donieck?

Z powodu wojny za wschodnią granicą Szachtar swoje mecze domowe rozgrywa na stadionie Wisły. Faworytem według bukmacherów pozostaje ukraiński zespół - kurs na gospodarzy wynosi około 1,95. Na Lecha, który do Krakowa przyleciał samolotem, kurs oscyluje w granicy 3,60. Ewentualny remis w dwumeczu i dogrywka wyceniane są już na 3,70. Lechici przystąpią do meczu podbudowani wygraną z Zagłębiem Lubin.

Transmisję przprowadzi wyłącznie Polsat Sport (Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 2). Stream w internecie dostępny będzie w Polsat Box Go od godziny 21.00. Sędzią głównym jest Holender Sander van der Eijk.

Raków z jedną bramką do odrobienia

Raków w pierwszym, wyjazdowym meczu z „Violą" zaprezentował się solidnie, a jednobramkowa strata sprawia, że awans wciąż jest w zasięgu ręki. Decydujący cios padł po rzucie karnym: po zagraniu ręką Michaela Ameyawa do siatki trafił Albert Gudmundsson. Wcześniej jednak „Medaliki" prowadzone przez Łukasza Tomczyka zaskoczyły rywala i objęli prowadzenie po trafieniu Jonatana Brunesa.

Przed rewanżem warto pamiętać, że polskie kluby, choć potrafiły wygrywać z Fiorentiną, zwykle robiły to na wyjazdach. Mecze u siebie często kończyły się porażkami. Czy wicemistrzowie Polski przełamią tę serię? Odpowiedź poznamy dzisiaj na stadionie w Sosnowcu.

Częstochowianie do rewanżu przystąpią po ligowej porażce z Górnikiem Zabrze (1:3), Kurs na Raków wynosi 2,50, minimalnie lepszy niż na rywali - 2,60.

Mecz transmitowany będzie na Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1 od godziny 18.45. Stream online dostępny będzie w Polsat Box Go. Sędzią głównym jest Hiszpan Juan Martinez Munuera.

Polscy piłkarze grają też w Lidze Europy

Alternatywą dla kibiców mogą być dzisiaj występy kilku polskich piłkarzy w Lidze Europy. FC Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiowem, bez Oskara Pietuszewskiego, który nie został zgłoszony do roizgrywek, podejmie niemiecki VfB Stuttgart, broniąc jednobramkowej zaliczki z pierwszego meczu.

Występ Matty'ego Casha w rewanżu Aston Villi z francuskim Lille (1:0) pozostaje pod znakiem zapytania, bowiem reprezentant Polski ostatnio doznał drobnego urazu.

Z kolei Łukasz Skorupski na pewno nie wystąpi w meczu Bolonii z Romą i ominie nawet mecze barażowe polskiej kadry o awans na mundial.

Szansę na powiększenie swojego dorobku być może otrzyma w meczu z Betisem Sewilla Karol Świderski z Panathinaikosu Ateny. ©℗

Polski mecz w „Tysięczniku". To się zdarza bardzo rzadko. Emocje gwarantowane

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Rozstawiona z „dwójką" Iga Świątek zmierzy się z Magdą Linette w 1/32 finału WTA 1000 Miami Open na Florydzie.**

50. w światowym rankingu Poznanianka w pierwszej rundzie pokonała reprezentującą Francję 60. na liście WTA Warwarę Graczową 2:6, 6:2, 6:0.

Polka wykonała cztery asy serwisowe, popełniła jeden błąd serwisowy, przełamała rywalkę siedem razy (na 19 prób). Graczowa zaserwowała trzy asy, miała pięć podwójnych błędów i wykorzystała cztery breaki z dziewięciu.

W pierwszym secie Linette przegrała swoje drugie podanie na 1:3, a następnie trzecie na 1:5. Dopiero wówczas przebudziła się i dokonała rebreaka, ale radość trwała krótko, bo oddała swój czwarty serwis i partię.

Szybko jednak się pozbierała i w drugiej odsłonie od początku dominowała, urywając Graczowej trzy pierwsze podania przy przegranym swoim jednym, co pozwoliło jej wyrównać stan na 1:1.

Trzeci set to już była kompletna demolka Warwary i poczęstowanie ją bajglem (6:0).

W 1/32 finału Linette czeka zdecydowanie cięższa próba z Igą Świątek, z którą na poziomie WTA zmierzy się po raz drugi. W 2023 roku w Pekinie sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa wygrała 6:1, 6:1.

Dla trzeciej rakiety świata pojedynek z Linette będzie pierwszym w drugiej części Sunshine Double, czyli turnieju w Miami. Iga w pierwszej części swingu w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale z Ukrainką Eliną Switoliną 2:6. 6:4, 4:6. W Miami Open została mistrzynią w 2022 roku. W zeszłym roku odpadła w ćwierćfinale z Filipinką Alexandrą Elą 2:6, 5:7, na którą może trafić w trzeciej rundzie.

Z Miami pożegnała się już Magdalena Fręch, która uległa na starcie Amerykance McCartney Kessler 6:2, 4:6, 2:6. ©℗



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open dojdzie do polskiego pojedynku Igi Świątek i Magdy Linette

Niewiarygodne: Senegal pozbawiony tytułu dwa miesiące po finale PNA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Afrykański futbol jest tak szalony, że jedna wiadomość przyćmiła cały wieczór Ligi Mistrzów. Jest groźny precedens.**

Konfederacja Afrykańskiego Futbolu (CAF) ogłosiła mistrzem Afryki 2025 Maroko, ponieważ prawdziwego triumfatora - Senegal, ukarano walkowerem 0:3 za opuszczenie boiska w finale przed rzutem karnym, którego marokański napastnik Brahim Diaz później nie wykorzystał.

CAF powołała się na artykuł 82 regulaminu turnieju, który stanowi: „Jeśli drużyna z jakiegokolwiek powodu wycofa się z rozgrywek, nie pojawi się na meczu, odmówi gry lub opuści boisko przed końcem meczu bez pozwolenia sędziego, uznaje się ją za przegraną i należy ją wykluczyć z turnieju".

Najwyraźniej marokańskim haczykiem okazał szczegół dotyczący opuszczenia boiska - i zadziałał. Artykuł 84 stanowi, że naruszenie Artykułu 82 prowadzi do przegranej walkowerem.

Komisja odwoławcza orzekła, że Senegal „musi zostać uznany za przegranego w finale", zmieniając jego zwycięstwo 1:0 po dogrywce w porażkę 0:3.

Podczas pierwszego przesłuchania dyscyplinarnego CAF nałożyła grzywny w łącznej wysokości ponad miliona dolarów oraz zawiesiła zawodników i działaczy z Senegalu i Maroka, ale wyrok ten został podtrzymany. Teraz jednak CAF interweniowała jeszcze bardziej zdecydowanie. CAF potwierdziła, że apelacja Marokańczyków została „uznana za formalnie dopuszczalną i uwzględniona".

Sprawa może zostać skierowana do dalszego rozpatrzenia przez Trybunał Arbitrażowy do spraw Sportu: „Senegalska Federacja Piłkarska potępia tę niesprawiedliwą, bezprecedensową i niedopuszczalną decyzję, która dyskredytuje afrykańską piłkę nożną" - napisała Senegalska Federacja Piłkarska (FSF) w oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych.

„W obronie swoich praw i interesów senegalskiej piłki nożnej Federacja rozpocznie, tak szybko jak to możliwe, procedurę odwoławczą przed Sportowym Sądem Arbitrażowym (CAS) w Lozannie" = dodała.

- Afrykańska Konfederacja Piłkarska jest skorumpowana, a reakcje na całym świecie po tej decyzji potwierdzają całkowite oburzenie. Prezes FSF prowadzi rozmowy ze wszystkimi zaangażowanymi. Walka jest daleka od zakończenia. Chcę uspokoić wszystkich Senegalczyków. Senegal ma rację, a zwycięstwo jest po jego stronie. Puchar nie opuści kraju - ogłosił sekretarz generalny FSF Abdoulaye Sow.

Kapitan „Lwów Tarangi" Sadio Mane, któy ogłosił po finale zakończenie reprezentacyjnej kariery, określił decyzję CAF „haniebną": „To, co się stało, poszło za daleko. To nie jest piłka nożna, o którą walczymy, nie jest to Afryka, w którą wierzymy" - napisał Mane.

Ciąg dalszy w tej niewiarygodnej sprawie nastąpi... ©℗

eprasa.pl 2181be3b24

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻUŻEL
Weekend pod taśmą. Pierwsze ściganie na Motoarenie
W ten weekend zaplanowano pierwsze sparingi przed sezonem. Sporo emocji czeka kibiców Pres Toruń. Mistrzowie Polski zmierzą się w dwumeczu z Falubazem Zielona Góra, w sobotę o godz. 14.00 drużyny spotkają się na Motoarenie (w piątek o 17.30 w Zielonej Górze), bilety kosztują 15 zł. Już we wtorek mecz na własnym torze z Bayersystem GKM Grudziądz (15.30), a w piątek 27 marca z Abramczyk Polonią Bydgoszcz.



FOT. WOJCIECH STRECKER

BRYDŻ SPORTOWY
Mistrzowska para z Chełmna
W rozegranych w Toruniu mistrzostwach województwa na zapis maksymalny wygrali Jarosław Śmieszek-Krzysztof Żak (Kasztelan Chełmno), przed Mariusz Bielski-Robert Rychlicki (Chemik Bydgoszcz). **(szcz)**

Nie tylko hala! Takie atrakcje czekają na kibiców na Rynku Nowomiejskim

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Sportowe emocje, wspaniała zabawa, spektakle i koncerty - to wszystko znajdziecie w weekend w Strefie Kibica Halowych Mistrzostw Świata Kujawy Pomorze 26.**

W piątkowe popołudnie o godz. 15.30 organizatorzy zapraszają na mistrzowską paradę, czyli przemarsz dzieci i członków klubów sportowych, którzy przekażą gospodarzowi województwa pałeczkę sztafetową, towarzyszącą naszej akcji „50 sztafet Kujaw i Pomorza" (startujemy z Rynku Nowomiejskiego, kończymy na Rynku Staromiejskim). Tu o godz. 16 odbędzie się koncert z okazji otwarcia mistrzostw. Na scenie wystąpią Dawid Kwiatkowski, Ray Wilson i Gromee. Wstęp bezpłatny.

W sobotę (21 marca) o godz. 13 do miasteczka zawita zespół Teatru Ocelot, który zaprezentuje zapierające dech w piersiach widowisko, będące połączeniem akrobatyki, baletu, muzyki i pantomimy. Wielkim muzycznym wydarzeniem będzie koncert Fukaja, przedstawiciela młodego pokolenia polskiego rapu. Start o godz. 16.30.

Codziennie na kibiców królowej sportu będą czekać strefy aktywności, w których będą mogli sprawdzić swoje umiejętności w skoku w dal, skoku wzwyż, na torze przeszkód i na refleksomierzu. Będzie też mini bieżnia Mondo z profesjonalnym pomiarem czasu i blokami startowymi, a jedną z najbardziej widowiskowych atrakcji będzie „Przeskocz Duplantisa" - trampoliny bungee pozwolą symbolicznie zmierzyć się z wysokościami osiąganymi przez mistrzów tyczki.

Do dyspozycji będą także strefy VR z konkurencjami lekkoatletycznymi, stanowiska PlayStation i fotobudki AI z wirtualną transformacją w profesjonalnego lekkoatletę. Dla najmłodszych przygotowany zostanie kącik dziecięcy z animatorami, malowaniem twarzy i balonami, a po całym terenie przechadzać się będzie maskotka mistrzostw Goosia.

Na odwiedzających miasteczko czekać będą Paszporty Mistrza (będą do odbioru w punkcie informacyjnych na terenie miasteczka). Każdy, kto uzupełni paszport naklejkami, które będzie można zdobyć za aktywność w strefach, otrzyma unikatowe gadżety HMS Kujawy Pomorze 26.

„Historia Polskiej Lekkiej Atletyki" to wystawa dostępna w budynku dawnego zboru ewangelickiego przy Rynku Nowomiejskim 28 (kino Camerimage). Wzdłuż ul. Królowej Jadwigi (od Empiku do miasteczka kibica) stanie także wystawa zdjęć „Sztafeta Kujaw i Pomorza.

Całość miasteczka uzupełnią stoiska kół gospodyń wiejskich i producentów rolnych z lokalnymi przysmakami - nie zabraknie tradycyjnego żurku, pierogów i bigosu, miłośnicy wegetariańskich potraw także znajdą coś dla siebie. ©℗



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Na Rynku Nowomiejskim już stoją namioty, w których kibice będą mogli spędzać czas

KRÓTKO



FOT. ARCHIWUM

ŻUŻEL
Adrian Miedziński jeszcze raz wyjedzie na tor
- Tak, to prawda. Szykuję się, żeby znowu wyjechać na Motoarenę - mówi nam Adrian Miedziński. „Ostatni raz pod taśmą. Wielkie Derby Regionu" zaplanowano na 27 marca o godz. 18:00 na Motoarenie. Tego dnia zmierzą się ze sobą Pres Toruń z Abramczyk Polonią Bydgoszcz. Gwoździem programu będzie pożegnanie z torem i kibicami Adriana Miedzińskiego, wychowanka Apatora, ale w przeszłości także jeźdźca Polonii.
Dla niego będzie to wyjątkowy dzień, bo jeszcze raz wyjedzie na żużlowym motocyklu na Motoarenę. „Miedziak" ostatni żużlowy trening zaliczył w 2024 roku, więc trochę trzeba ciało odkurzyć. Żużlowiec ćwiczy na siłowni, a jeszcze przed oficjalnym pożegnaniem planuje trening na torze. - Bardzo mi zależy, żeby przypomnieć kibicom swoją sylwetkę, nie chcę, aby to był taki przejazd rowerowy dookoła toru, tylko jazda na pełen gaz. Tak kibice powinni mnie zapamiętać. Dlatego chce sobie odświeżyć wszystkie odruchy na motocyklu - mówi nam Adrian.
Bilety na pożegnanie „Miedziaka" można kupować na portalu Pres Toruń, miejsce w strefie niebieskiej kosztuje 39 zł, a w czerwonej 89 zł. **(jp)**

LOTTO
WTOREK, 17.03
Multi Multi, godz. 22.00
3, 4, 8, 11, 23, 29, 32, 33, 39, (43), 45, 46, 47, 51, 53, 55, 63, 65, 68, 79
Kaskada, godz. 22.00
1, 4, 5, 7, 10, 12, 16, 19, 20, 22, 23, 24
Mini Lotto 14, 25, 32, 40, 42
Lotto 6, 7, 16, 18, 37, 41
Lotto Plus 9, 16, 17, 22, 26, 27
Ekstra Pensja 6, 7, 21, 25, 28 - 1
Ekstra Premia 4, 9, 10, 16, 23 - 3
EuroJackpot 12, 13, 16, 17, 37 - 4, 11
ŚRODA, 18.03
Multi Multi, godz. 14.00
8, 14, 15, 16, 17, 25, 28, 36, 43, 47, 48, 54, 57, 61, 63, [64], 65, 67, 71, 80
Kaskada, godz. 14.00
1, 5, 7, 8, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 21

Derby poturbowanych. Anwil teraz już musi

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Anwil ma problemy ze stylem gry, Arriva Lotto z krótką ławką. Dwie poturbowane drużyny zmierzą się ze sobą w niedzielę we Włocławku.**



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Arik Smith po kontuzjach Thomassona i Personsa nagle odzyskał formę strzelecką i gra ostatnio świetnie

Pierwsze derby w Toruniu wygrał w tym sezonie Anwil, ale to o niczym nie świadczy przed rewanżem. Faworytem są gospodarze, ale grają ostatnio słabo. Ronen Ginzburg miał odmienić losy drużyny, ale chyba sam nie zdawał sobie sprawy z ogromu problemów i wygrał dotąd połowę ze swoich dziesięciu spotkań. - Wciąż mamy problem z energią na parkiecie, obroną, gramy dobrze jedną połowę, a to za mało - przyznaje Michalak.

- Nasi kibice nie zasługują na taką grę, tak samo zarząd klubu, który wykonuje świetną robotę dla zespołu. Mamy ogromne problemy z obroną jeden na jednego, czasami też z zabezpieczeniem swojej tablicy. Takie podejście jest nie do przyjęcia w takim klubie jak Anwil - grzmiał Ginzburg po porażce w Lublinie.

Anwil jest coraz dalej od czołowej szóstki, a jeszcze musi pilnować miejsca w play in. Taki sam bilans ma w tej chwili jedenasty MKS Dąbrowa Górnicza.

Torunianie już zyskali miano najpiękniej przegrywającej drużyny w lidze. W trzech ostatnich meczach Twarde Pierniki odrabiały blisko 20-punktowe straty, ale ostatecznie zdołały pokonać tylko Miasto Szkła Krosno. Ostatnie akcje decydowały porażkach w Słupsku i Ostrowie, a to już chyba przekreśla szanse na play in.

- W Ostrowie zwycięstwo mieliśmy na wyciągnięcie ręki, ale końcówkę nie zagraliśmy tak, jak powinniśmy. Walczyliśmy do końca, pokazaliśmy charakter i prawie się udało. Pracujemy dalej i wierzymy, że wygrane nadejdą - mówi Damian Kulig.

Obiecująco wypadł w Ostrowie Isaiah Cousins, z kolei w derbach w barwach Anwilu zadebiutuje skrzydłowy Ifeoluwa Joshua Ajayi.

- Silny, waleczny, wnoszący energię na boisko. Będziemy mieli więcej możliwości ustawień i będziemy zabezpieczeni na wypadek kontuzji - podkreśla Ginzburg.

Początek meczu w niedzielę o godz. 12.30.

Po trzech tygodniach wracają do gry koszykarki Energi Toruń. „Katarzynki" w play off zmierzą się ze Ślęzą Wrocław. W serii do trzech zwycięstw dwa pierwsze mecze w sobotę i niedzielę o godz. 18.00 we Wrocławiu. W sezonie zasadniczym dwa razy lepsze były rywalki, ale po wyrównanych meczach: 60:66 i 58:65.

Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz zwycięstwem z Basketem Poznań (sobota, 20.00) zapewni sobie pierwsze miejsce po sezonie zasadniczym I ligi. Zagrożona coraz mocniej degradacją Qemetica Noteć Inowrocław podejmie Polonię Warszawa (niedziela, godz. 18.00). ©℗

Czas na rozstrzygnięcia pod siatką

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W Tauron Lidze koniec sezonu zasadniczego. W PLS 1. Liga jeszcze do rozegrania są trzy kolejki.**

Metalkas Pałac Bydgoszcz w piątek o godz. 20 podejmie Los Nowy Dwór Mazowiecki, a dzień później Sokół & Hagric Mogilno o godz. 12.30 zagra na wyjeździe z #Volley Wrocław. To będą mecze 22. kolejki kończącej sezon zasadniczy w Tauron Lidze i po nich poznamy skład drużyn, które zagrają w play offach. Na razie znamy siedem ekip.

O ostatnie miejsce walczą pałacanki, które zajmują dziewiątą lokatę i mają tyle samo punktów co ósma Radomka Radom. Rywalki już w czwartek zagrają na wyjeździe z Uni Opole. Jeśli wygrają za trzy punkty, to Pałac skończy na dziewiątej lokacie i pozostanie mu dwumecz z Sokołem o dziewiątą lokatę.

Ekipa z Mogilna już wie, że sezon zasadniczy zakończyła na dziesiątej pozycji bez względu na wynik ostatniego spotkania we Wrocławiu.

W 28. kolejce PLS 1. Ligi mamy mecz na szczycie. Drugi w tabeli GKS Katowice podejmuje prowadzące CUK Anioły Toruń. Różnica między zespołami to zaledwie jeden punkt. To zwiastuje wielkie emocje. Za plecami tej dwójki czai się Stal Nysa, która do Aniołów traci tylko cztery „oczka". Mecz w sobotę o godz. 17.

Godzinę później BKS Bydgoszcz zagra w Kluczborku z Mickiewiczem. Bydgoszczanie nie są jeszcze pewni utrzymania, a rywale walczą o miejsce w pierwszej czwórce. ©℗

eprasa.pl 2181be3b24